

KURJER POZNANSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 272

Poznań, niedziela dnia 14 czerwca 1936

Rok 31

Zbrodnicza działalność N. S. D. A. B. w oświetleniu przewodu sądowego

Zuchwalstwo oskarżonego Moczygemby, wykonawcy wyroków sądu kapturowego

Katowice. (PAT). Wczoraj w 9 dniu rozprawy przeciwko członkom nielegalnej organizacji NSDAB trybunał przesłuchiwał dalszych świadków, których zeznania przyniosły wiele szczegółów zarówno o samej akcji, jak i o jej działaczach.

Sęd. Stanisław Ucher, st. wywiadowca służby śledczej w komendzie powiatowej policji w Świętochłowicach, obszernie opisał przebieg wykrycia zakonspirowanej organizacji na terenie powiatu świętochłowickiego. Z zebranego przez świadka materiału wynika, że celem NSDAB była akcja antypolska, godząca w całość państwa. Jej kierownictwo, t. zw. Kreisleitung für polnisches Oberschlesien - Kampfbund znajdowało się w Bytomiu. Maniura i Zajac pozostawali z kierownictwem tem w ścisłym kontakcie. Kilka grup NSDAB znajdowało się w poszczególnych miejscowościach powiatu świętochłowickiego i katowickiego. Świadek otrzymał również informacje, iż Maniura nosił się z zamiarem zgłoszenia NSDAB u władz polskich celem zalegalizowania jej jako organizacji o nazwie zakonspirowanej p. t. „Turnerschaft”. Wreszcie świadek dodaje, że członkowie NSDAB zeznania swe złożyli bez jakiegokolwiek presji i wielu z nich przyznało się na wstępie do winy.

Następnie liczne pytania zadają świadkowi obrońcy, a potem oskarżeni. W tym czasie wydarzył się na sali sądowej następujący incydent: Osk. Moczygemba, któremu akt oskarżenia zarzuca m. in. to, że był wyznaczony przez partię na wykonawcę wyroków sądu kapturowego, w czasie konfrontacji rzucił się na świadka Uchera i pięściami dwukrotnie uderzył go w twarz. Zajęcie likwidują obecni na sali policjanci, którzy oskarżonego Moczygembę wyprowadzają z sali rozpraw. Trybunał w związku z tem skazał oskarżonego na trzy dni ciemnicy.

Po krótkiej przerwie przewodniczący odczytuje dalszą uchwałę, pozostawiając oskarżonych prawa widzenia się z rodzinami aż do odwołania.

Następnie zeznaje sęd. Stanisław Goca, przodownik służby śledczej w wydziale śledczym w Chorzowie. Zeznania świadka w wysokim stopniu obciążają przywódców partii, w szczególności zaś oskarżonego Badurę.

Dalej zeznawali świadkowie Wojciech Walter — górnik z Chorzowa,

Wybuch w fabryce bomb

Porto Alegre. (PAT). Donoszą z Kurytyby, że z powodu wybuchu w fabryce rakiet, bomb i ogni sztucznych, wyleciały w powietrze 3 domy. Z gruzów wydobyto 7 osób zabitych i 9 ciężko rannych. Wybuch był tak silny, że samochody zostały poprzewracane i poodrzucone o kilkanaście metrów, a tramwaje wyskoczyły z szyn. W mieście panuje popłoch i przynębie.

Hubert Majek — instalator z Chorzowa, Wilhelm Koticzka — maszynista kol. z Chorzowa i dr. Karol Zdankiewicz — sędzia śledczy sądu okr. w Katowicach. Sprawdzony z aresztu sęd. Roman Capiński za odmowę zeznań skazany został na grzywnę w kwocie 20 zł.

Zeznania sęd. dr. Zdankiewicza do-

tyczą szczegółów technicznych śledztwa. Okazuje się, że oskarżeni zmieniali swe zeznania i byli słuchani kilkakrotnie zarówno w biurze sędziego śledczego, jak i w więzieniu. Do zeznań nieobjektywnych nikt z oskarżonych nie był zmuszany.

Dalszy ciąg rozprawy we wtorek, 16 h. m. o g. 9 rano.

Represje brytyjskie wobec Arabów

Jerozolima. (PAT). Dekretem wysokiego komisarza wprowadzono karę śmierci lub dożywotniego więzienia za akty teroru. Kary te grożą za strzelanie do wojsk brytyjskich i za rzucanie bomb, również i za zamachy na linie komunikacji grożą te kary.

Komisarze prowincjonalni będą mieli prawo do nakładania kontrybucyj na wsie i miasta, a także prawo konfiskaty mienia winowajców teroru oraz winnych nieudzielenia pomocy władzom.

Poza tem rozporządzenie wyznacza nagrodę w wysokości 500 f. st. za udzielenie wiadomości o osobach, które dokonały na początku rozruchów zabójstw 23 Żydów, 3 Arabów, policjanta brytyjskiego i obywatela austriackiego.

Pomimo tego rozporządzenia w różnych częściach kraju ponowiły się różnego rodzaju zamachy. Policja i wojsko odpierały napastników ogniem karabinów maszynowych. Liczba ofiar nieznana, gdyż Arabowie unosili ze sobą rannych i ciała zabitych.

Gauleiter Forster wybieli czarne

Echa napadu hitlerowców na zebranie przeciwników

Gdańsk. (Tel. wł.). Sprawa napadu grupy hitlerowców na zebranie niemiecko - narodowych w Gdańsku przy ul. Töpfergasse, jest przez prasę narodowo-socjalistyczną przedstawiana w ten sposób, jakoby uczestnicy zebrania pobili się między sobą. Jak wynika z komunikatu policyjnego, nie ustalono dotychczas dokładnej liczby rannych. Wiadomo jednak, że ciężko rannych osób w szpitalu jest osiem i spośród nich jedna zmarła. Zmarłym wskutek odniesionych ran jest hitlerowiec Deskowski (!?), który na uczestników zebrania napadł z ręcznym granatem.

Gauleiter Forster ogłosił odezwę w której powiada, że hitlerowcy nie zniosą więcej teroru stosowanego względem nich przez partię opozycyjną. Te tłumaczenia jednak nikogo w Gdańsku nie przekonują.

Sprawą zainteresował się Wysoki Komisarz Ligi Narodów p. Lester i przyjął już w tej sprawie prezydenta Greisera i adw. Weisego, z którym odbył dłuższą konferencję.

Gdańskie kierownictwo partii hitlerowskiej, w związku z zajściem, aby narzucić opinii swój pogląd na całą sprawę, zwołało na sobotę wieczór oraz niedzielę zebrania masowe, na których przemawiać ma gauleiter Forster. (p).

Około 60 osób rannych

Gdańsk. (PAT). W starciu członków stronnictwa niemiecko - narodowego z bojówką narowowo - socjalistyczną został, oprócz posła niemiecko-narodowego Samma, pobity jeszcze

poseł tegoż stronnictwa Steinbrueck, liczący około 70 lat. Obaj posłowie znajdują się w szpitalu, stan ich jest bardzo poważny.

22-letni szturmowiec narodowo-socjalistyczny Guenter Deskowski został w czasie bójki tak poważnie pokaleczony, że zmarł w szpitalu. Ogółem 12 lub ciężiej rannych jest około 60 osób, w tem kilka kobiet. Całe urządzenie sali, w której odbywało się zebranie stronnictwa niemiecko - narodowego zostało doszczętnie zdemolowane. Stojący przed domem samochód przywódcy stronnictwa niemiecko - narodowego Weisego został przez narodowych socjalistów zniszczony.

Okręt szkolny

„Horst Wessel”

Hamburg. (PAT.) Kanclerz Hitler w otoczeniu ministrów Rzeszy von Blomberga, Hessa, dr. Goebbelsa i admirała Roedera uczestniczył w uroczystości spuszczenia na wodę szkolnego żaglowca marynarki wojennej. Min. Hess, który był ojcem chrzestnym żaglowca, nadał mu nazwę „Horst Wessel”.

Nowy rząd Belgji

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Brukseli, że premier van Zeeland utworzył gabinet w następującym składzie: van Zeeland — premier, Vanderwelde — wicepremier, Spaak — spr. zagraniczne, gen. Denis — obrona narodowa, Merlot — finanse. Havas zastrzega się, że w podanym powyżej składzie nowego rządu belgijskiego mogą zająć jeszcze pewne zmiany.

Nowy ambasador w Moskwie

Warszawa. (Tel. wł.). Na miejsce ambasadora Łukasiewicza, który opuścił placówkę w Moskwie i przeniesiony został do Paryża na miejsce ambasadora Chłapowskiego, ma przyjąć dotychczasowy podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów a były poseł w Czechosłowacji Wacław Grzybowski. (w)

Pożegnalna wizyta amb. Bastianiniego

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę opuścił Warszawę ambasador królestwa Italji Bastianini, który, jak wiadomo, mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych na miejsce Suvicha. (w)

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym na pożegnalnej audjencji ambasadora włoskiego w Warszawie Bastianiniego, poczem zatrzymał go na śniadaniu.

Ambasador Bastianini odznaczony został orderem „Orla Białego”.

Z Polskiej Akademji Umiejętności

Kraków. (PAT). Wczoraj w południe odbyło się uroczyste, doroczne, 64-te zrzędu, publiczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności, w gmachu własnym przy ul. Sławowskiej. W posiedzeniu wzięli udział: reprezentant Prezydenta Rzeczypospolitej — minister w. r. i o. p. prof. dr. Świątosławski, wiceminister w. r. i o. p. prof. dr. Ujejski, przedstawiciele władz państwowych z p. wojewodą krakowskim Gnoińskim, władz duchownych z ks. biskupem Rospondem, wojskowych z gen. bryg. Mondem, samorządowych z prezydentem miasta dr. Kaplickim, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni, członkowie Akademji, młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego oraz liczna publiczność ze sfery kulturalno-naukowych Krakowa.

Zebranych powitał prezes Polskiej Akademji Umiejętności prof. U. J. dr. Wróblewski, poczem sekretarz generalny prof. U. J. dr. Stanisław Kutrzeba złożył sprawozdanie za okres od czerwca 1935 r. do czerwca 1936 roku. Gdy sprawozdawca wspominał o zmarłych członkach P. A. U., zebrani powstałi z miejsc dla uczczenia ich pamięci. Prof. Kutrzeba zakończył swoje przemówienie zawiadomieniem o obecnych, że P. A. U. ze swych skromnych zasobów zadeklarowała 25 tys. zł na Fundusz Obrony Narodowej.

Po sprawozdaniu członek Akademji Umiejętności profesor uniwers. J. P. dr. Jerzy Modrakowski wygłosił odczyt p. t. „Tlen i dwutlenek węgla w medycynie”. Odczytem tym zakończono doroczne publiczne posiedzenie P. A. U.

Anglja za zniesieniem sankcyj antywłoskich?

Londyn. (PAT). Prawie cała dzisiejsza prasa angielska stwierdza, że poglądy antysankcyjne wyrażone przez kanclerza skarbu Chamberlaina, podzielane są przez wszystkich niemal członków gabinetu. Dzienniki wyrażają przekonanie, że gabinet przyjmie antysankcyjny punkt widzenia i Wielka Brytania na najbliższej sesji genewskiej wystąpi za ich zniesieniem.

Nie zwlekaj z ofiarą na samolot „CHROBRY”

Datki składać należy w administracji „Kurjera Poznańskiego”, św. Marcin 70, lub wpłacać na konto P. K. O. 200.149.

Jak bojkotowali Polacy, a jak Żydzi

Żydzi do „bojkotu“ używali rewolwerów i żelaznych drągów

(Od specjalnego wysłannika „Kurjera Poznańskiego“)

W dniu dziewiątym rozprawy ława obrońców strony polskiej powiększyła się o adw. Adama Pozowskiego z Krakowa. Adw. Pozowski jest prezesem zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego.

ŻYDZI Z ŻELAZNEMI DRĄGAMI

Śwd. Podsiadło, świadek odwodowy Czubaka, stwierdza, że oskarżony pamiętnego dnia był na pogrzebie w Zakrzewie. Czubak po pogrzebie pojechał na targ. Świadek nie widział jednak oskarżonego podczas zajścia. Pytania zadaje pierwszy obrońca osk. Czubaka adw. Lindemann.

Śwd. Franciszka Czubak, żona osk., była razem na pogrzebie, potem na targu. W czasie zajścia przed posterunkiem Czubakowie byli na obiedzie. Śwd. Władysław Kowalczyk był na jarmarku w Przytyku. Czubakowi zabrali towar do domu.

Śwd. Józef Rus widział, jak Czubakowie podczas zajść przed posterunkiem jedli obiad za budką Sobola.

Adw. dr. Pozowski: — Czy widział świadek w czasie zajść na ul. Warszawskiej Żydów z kijami?

Śwd.: — Zauważyłem trzech Żydów z żelaznymi drągami. Wśród nich był oskarżony Banda.

Przew.: — Jak wyglądały te drągi?

Śwd.: — Jeden przypominał os.

Adw. dr. Pozowski: — Czy świadek boi się Żydów?

Śwd.: — Jakbym był sam między nimi, to bałbym się.

Adw. Kowalski: — Czy Żydzi byli zadowoleni z tego, że Polacy handlowali?

Śwd.: — Żydzi głośno wyrażali swe niezadowolenie. Rano powiedział mi Żyd: „Dziś się rozegra, albo w prawo, albo na lewo“.

Świadek, jak zaczął się tumult, stał przy koniu, chroniąc go przed kamieniami. Założywszy konia do wozu, zjechał w ul. Warszawską, gdzie widział uciekające chłopskie furmanki. Słyszał strzały i zauważył upadającą kobietę.

Śwd. Antoni Kowalczyk był przez cały czas z Czubakami i stwierdza, że oskarżony nie brał udziału w żadnym tumultcie.

Śwd. Stanisław Drozd zeznaje, że gdy jechał ul. Warszawską, napotkał Żydówkę, która zawołała: „Żebyś nogi połamał, albo żeby ci głowę ucieli“. Na rynku widział Czubaków obiadujących.

Śwd. Reszko, świadek odwodowy Wójcika, pytania zadaje adw. Gajewicz i Pozowski. Wójcik świadkowi sprzedawał koło mostu gołębie. Gdy zaczął się hałas, Wójcik poszedł do domu.

Śwd. Henryk Sieradz, lat 15, podaje fakty znane już z poprzednich zeznań świadków. Śwd. Leon Laskowski zabrali z posterunku Wójcika, który był tam w okresie zajść na ul. Warszawskiej i zabójstwa Wieśniaka. Śwd. Laskowski zbiera opłatę za „wjazdowe“. Widział uciekających chłopów.

Adw. Rzewski: — Dlaczego chłopci uciekali?

Śwd.: — Żydzi bili.

Świadek stwierdza, że widział, jak Pytlewskiego obstawiali Żydzi i poszturchiwali go.

JUŻ SIĘ SKOŃCZY DZISIAJ WASZ BOJKOT

Osk. Pytlewski: — Wśród Żydów był Zajde, który wołał: „Już się skończy wasz bojkot. Cały świat musi się o tem dowiedzieć“.

Oskarżony na pytanie przewodniczącego wyjaśnia, że Żydzi obstawili go w momencie, gdy wracał do domu, po odprowadzeniu Jopkówny. Żydzi zajmowali przed zajściami wobec Polaków postawę agresywną.

Sędzia Plewako: — W czym to się przejawiało?

Oskarżony: — Naprzykład Żydzi przewrócili na rynku Polakowi czapnikowi Białobrzegowi stragan.

Adw. Pozowski: — Przeciw czemu Żydzi występowali przedewszystkiem?

Śwd.: — Przeciw bojkotowi gospodarczemu.

Sędzia Plewako: — Czy on był taki groźny?

Śwd.: — Polskie stragany rosły jak grzyby po deszczu.

Osk. Borensztajn: — Czy ja mogę przypomnieć osk. Pytlewskiemu parę słów?

Przewodniczący zezwala.

Osk. Borensztajn: — Pytlewski po

zajściach w Kłwowie powiedział, że 42 lata na to czeka, by i w Przytyku bito Żydów.

Osk. Pytlewski: — Nie powiedziałem tak. I tak powiedzieć nie mogłem, Skończyć dopiero teraz 41 lat.

Śwd. Józefa Laskowska, teściowa Wójcika, stwierdza, że Wójcik w żadnych zajściach udziału nie brał.

ŻYDÓWKI MIAŁY PEŁNE FARTUCHY KAMIENI

Śwd. Katarzyna Bugajczyk, teściowa Kośca, kupowała wraz z Kościem dzieje na rynku. Jak się zrobił ruch, uciekli w ul. Warszawskiej, gdzie ich Żydzi gonili. Żydówki miały pełne fartuchy kamieniami i ciskały nimi.

Śwd. Pośmich przeprowadził oskarżonego do domu z ul. Warszawskiej. Gdy przewodniczący, po szeregu pytań obrony, zapytuje, czy są jeszcze pod adresem świadka pytania, Pośmich mówi: — Już więcej pytań nie mam.

Śwd. Grabarczyk widział uciekającego na ul. Warszawskiej oskarżonego. Śwd. Jackowski wrócił do domu z Kościem.

Śwd. Snopek stał pod kościołem ze Ślizakiem. Byli tam do czasu, aż przyjechała policja z Radomia.

Adw. Lindeman: — Co policja miała na głowach?

Śwd.: — Blachy.

KTO MIAŁ SZCZĘŚCIE OD BOGA...

Śwd. Wąsik, świadek odwodowy Kubiaka, zeznaje, że gdy wyprowadzał oskarżonego z ul. Warszawskiej, Żydzi rzucali kamieniami. Przez most poszedł świadek z oskarżonym na Podgajek, gdzie się dowiedzieli, że zabito Wieśniaka. O zabójstwie Żyda Minkowskiego dowiedział się świadek dopiero w domu.

Adw. Berenson: — Świadka nie pobito?

Śwd.: — Kto miał szczęście od Boga, to nie dostał.

Śwd. Wacław Kubiak, brat rodzony oskarżonego i brat stryjeczny postrzelonego w czasie zajść, mówi, że był wraz z oskarżonym na Podgajku, gdy rozeszła się wieść, że zabito Polaków.

Śwd. Gmyrek widział na ul. Warszawskiej, jak Żydzi napierali na Polaków. Wśród nich czynny był Abraham.

Przew.: — Jak się on nazywa?

Śwd.: — Nie wiem. Na Żyda tego wołają Abraham. — Świadek wskazuje na Haberberga.

Żydzi powyciągali z pod „kapot“ kije i bili Polaków. Kubiak nie kręcił się na rynku między straganami żydowskimi.

Adw. Fenigsztajn: — Nie widział świadek, jak na rynku pobito Żyda krawca?

Śwd.: — To nie było tak. Jak zrobiło się zamieszanie, do jednego z Polaków podskoczył ten Żyd z pięciometrowym kijem i zamierzył się na niego. Polak był widocznie zwinniejszy, bo się usunął i Żyda uderzył.

Adw. Fenigsztajn zadaje szereg drobnych pytań świadkowi. Śwd. odpowiada zrazu na wszystko, potem mówi: — Niech mi pan nie przeszkadza!

Sędzia Plewako: — Jak Żydzi bili Polaków, gdzie oni uciekali?

Śwd.: — Gdzie kto mógł.

Sędzia Plewako: — Jak Żyd został uderzony, czy mu krew poszła?

Śwd.: — Nie wiem. Zacerwienił się.

Sędzia Plewako: — Gdy była awantura na rynku, gdzie był Kubiak?

Śwd.: — Uciekał ku Radomowi.

„TERAZ MY BĘDZIEMY BOJKOTOWALI“

Śwd. Stefan Wachowicz widział Florczaka na „podkościelu“. Gdy byli razem z nim na placu koło kościoła dowiedzieli się o tem, że Polacy „bojkotują“ Żydów. Pojechali wówczas do domu.

Śwd. Jan Binos widział Florczaka na Podgajku. Pojechali do domu, gdy rozpoczął się „bojkot“.

Prokurator: — Dlaczegoście nie poszli z innymi „bojkotować“?

Śwd.: Widziałem Polaków zakrawionych.

Św. Jan Wójcik, świadek odwodowy Aleksandra Ryblewskiego, stwierdza, że Lejzor i Abram rzucili się na Kubiaka i pobili go.

Przewodniczący: — A czy się oni inaczej nie nazywają?

Św.: — Proszę wysokiego sądu oni mają po kilkadziesiąt tytułów.

Dalej świadek mówi o Żydach:

— Bili i strzelali, jak „pieron“ z nieba.

W ciągu dalszych zeznań okazuje się, że Żydzi mówili do świadka:

— Przez 16 tygodni wyście bojkotowali, a dziś my będziemy bojkotować.

Prokurator: — A czy świadek miał z sobą co do obrony? Świadka ostrzegano, że może być źle.

— Św.: — Mam 64 lata i gdybym miał kij, to tylko do podparcia.

Prokurator: — Czy po zabójstwie Wieśniaka poszedł kto się mścić?

Śwd.: — Nie widziałem.

Adw. Niedźwiecki: — Dlaczego ludzie uciekali?

Śwd.: — Żydzi „rwali“ za Polakami z drągami i kołami.

POLSKI BOJKOT

Adw. Niedźwiecki: — Mówili Żydzi, że przez 16 tygodni Polacy bojkotowali Polaków. Czy w tym czasie Polacy bili Żydów?

Śwd.: — Nie.

Adw.: Niedźwiecki: — To co robiono?

Śwd.: — Polacy nie kupowali u Żydów.

Adw. Niedźwiecki: — To jest więc polski bojkot?

Śwd.: — Tak. To „swój do swego“.

Adw. Niedźwiecki: — Czy zabity Wieśniak napastował Żydów?

Śwd.: — Spokojnie siedł.

Podczas pytań prokuratora okazuje się, że świadek widział jak padł strzał z domu Leski. Wówczas Wieśniak zachwiał się i upadł po przejściu kilku kroków.

CO MÓWIŁ FELDBERG NA KOMISJI GOSPODARCZEJ?

Śwd. Łobodziński, sekretarz gminy w Przytyku, zeznaje, że z pośród rady gromadzkiej wyłoniona jest komisja gospodarcza. Członkiem jej jest Feldberg.

W dniu 7 marca przed rozpoczęciem posiedzenia komisji gospodarczej mówiono o bojkocie. Świadek pamięta, że między innymi powiedział Dziażdżanowicz, iż bojkot trzeba prowadzić spokojnie. Feldberg odpowiedział: — „Od takiego życia lepsza śmierć“.

Adw. Niedźwiecki: — Czy dało się zaobserwować przed 9 marca powiększenie polskiego stanu posiadania?

Śwd.: — Było widoczne.

Adw. Stypułkowski: — Czy świadek zna Fr. Wlazło?

Śwd.: — Jako prezes Straży Ogniowej znam go. Jest człowiekiem obojętnym.

Adw. Stypułkowski: — Czy oskarżony robił jakie wyjątki w czasie pożaru w ratowaniu mienia żydowskiego i chrześcijańskiego?

Śwd.: — Nie.

Prokurator: — Co świadek wie o

9 marca?

Śwd.: — Widziałem uciekających ludzi. Słyszałem kilkanaście strzałów. Na prośbę komendanta posterunku ściągnąłem policję z przed kościoła wówczas, gdy na rynku doszło do ruchów.

Adw. Stypułkowski: — Czy w Straży Ogniowej Ochotniczej w Przytyku są Żydzi?

Śwd.: — Niema.

Adw. Pozowski: — Czy świadek słyszał, żeby Polacy, lub Żydzi narzekali na sytuację?

Śwd.: — Żydzi skarżyli się na bojkot. A Polacy na zaczepki ze strony starozakonnych.

ŻYDZI ZWIJALI STRAGANY PRZED BÓJKĄ

Śwd. Jan Jakóbiak był w Przytyku na rynku z warzywami. Widział, jak Lejzor Feldberg uderzył jakiegoś chłopca. Żydzi zwiiali stragany jeszcze przed rozpoczęciem bójki.

Śwd. Józef Panek widział, jak Żydzi zwiiali stragany jeszcze przed zajściami.

Adw. Pozowski: — Czy nawoływali Żydzi do zamykania sklepów?

Adw. Lindeman: — Czy wołali: Zamykać drzwi.

Słowa te wypowiada adw. Lindeman w żargonie („Machzu die tirl“).

Na sali wesołość.

WYBRYK „CZERWONEGO“ ŻYDA

Śwd. Władysław Stankiewicz zeznaje, że widział, jak „czerwony“ Żyd napluł chrześcijańskiej kobiecie w twarz na dwa tygodnie przed zajściami, gdy chciała kupić spodnie u Polaka. Na życzenie sądu świadek wskazuje wśród oskarżonych Żydów na Honika, który ma jaskrawo ryże owłosienie.

Dalej świadek stwierdza, że oskarżony Pytlewski wzywał jedynie do bojkotu spokojnego, gospodarczego.

W sobotę, w dziesiątym dniu rozprawy, sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków obrony. Śwd. Olaszewski, felczer, stwierdza, że osk. Stępień dnia 9 marca między godz. 14 a 15 był u niego celem dokonania zastrzyku przeciw wściekliznie. Zabieg ten trwał około 20 minut, później zaczęli napływać do świadka pobici i ranni w zajściach, celem opatrunków. Świadek Krawczyk słyszał od kilku osób, że Żydzi ostrzegali niektórych wieśniaków, udających się do miasta, aby wracali na wieś. Świadek Zwierzchowski zeznaje, iż do sklepu jego przybył w pewnym momencie osk. Domagalski, który przyniósł ze sobą towar ze swego straganu w obawie zajść, a następnie pozostał u niego aż do przybycia policji z Radomia. Zeznania te potwierdza również współlnik Domagalskiego, świadek Smolaga. Świadek Jaworski zeznaje, że dnia 9 marca rano Żydówka, u której kupował czapkę, powiedziała: „Dziś się to skończy. U nas Żydzi mają się czem bronić“.

Świadek Jerzy Lubieniecki, właściciel majątku Zameczek, koło Przytyka, stwierdza, że oskarżony Wlazło pracował u niego 9 marca przez cały dzień, nie wydając się nigdzie. Informacje te potwierdza również krawbowy Dudek.

Przed procesem o krwawe zajścia w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.). We wtorek rozpocznie się w sali przysięgłych w sądzie karnym w Krakowie wielki proces oskarżonych o krwawe zajścia w dniu 23 marca w Krakowie.

Akt oskarżenia obejmuje 49 nazwisk. Wśród oskarżonych przeważają Żydzi. Na ławie oskarżonych zasiądzie tylko 45 osób, ze względu na to, że Helenie Pogodzie nie zdołano doreczyć aktu oskarżenia, a trzej inni oskarżeni Stanisław Zagrzebiński, Antoni Woźniak i Józef Sorczyk są małoletni.

Prokuratura powołała 82 świadków w tem 40 funkcjonariuszy P. P. Obrona natomiast wniosła o przesłuchanie około 300 świadków, między innymi ministra opieki społecznej Marjana Z. Kościakowskiego i b. wojewodę Świtalskiego.

Nazwiska oskarżonych, którzy zasiadą we wtorek na ławie oskarżonych są następujące: Izrael Schiffer, Bronisław Skomil, Andrzej Zajac, Majer Glantzman, M. Nadel, Jan Jarosz, Adam Widomski, Berisch Günter, Leon Kühnreich, Stanisław Bania, N. Pinchowski, Władysław Pyrz, Lejzor

Weisbardt, Ezrill Kalmowicz, Izrael Ch. Podwójny, F. Grünshlag, A. Lipschütz, Stefan Pustelnik, Ch. Schaf, J. L. Lager, Z. Monderer, M. Heller, S. Brobard, Franciszek Rybka, Eljasz Schmukle, J. Jankowski, Helena Ożug, Józefa Bularzówna, Izrael Leon Boruchowicz, H. Goldberg, Stanisław Gugula, Mania Glässer, A. Dornfeld, A. Gerszewicz, A. Kowalski, W. Cicha, L. Lewi, M. Bodek, B. Grossman, Marja Maciejaskówna, H. Liebgold, S. Kirschbaum, N. Mandelbaum i A. Djamand.

Przestępstwa oskarżonych w myśl kwalifikacji aktu oskarżenia polegały na pochwalaniu czynów karygodnych w opozycji do władzy, znieważanie jej, oraz łżenie wojewody krakowskiego. Za każde poszczególne przestępstwo grozi kara do 5 lat więzienia.

Ułożono już skład trybunału. Przewodniczącym będzie s. o. dr. Bartynowski, wotować będą s. o. dr. Bobilewicz i dr. Stępiński. Oskarżać będzie prokurator dr. Szypuła.

Oskarżonych będzie bronić 38 adwokatów, w tem większość z Krakowa, kilku z Lublina, Warszawy i Lwowa, Przemyśla, Katowic.

Życie ustroju państwa

Ustrój państwa, ustalony w ustawie konstytucyjnej, nie jest nigdy tworem martwym. Zazwyczaj sama ustawa konstytucyjna przewiduje już z góry ściśle wymienione uzupełnienia szczegółowe, w drodze ustawodawstwa dodatkowego, które bywają ważne. Ponadto z samego wejścia ustawy konstytucyjnej w styczeń z życia, czyli ze stosowania jej, wylaniają się czasem nowe kształty ustroju.

Także i w życiu nowego ustroju państwowego polskiego, na podstawie konstytucji z 23 kwietnia 1935, po roku z góry jej istnienia, narastają rozgłoszenia uzupełniające i przeobrażające.

Pierwszym uzupełnieniem były ustawy wyborcze, załatwione na sesji nadzwyczajnej z czerwca 1935 r. Ustawa o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej była, w istocie swej, przesadzona samem brzmieniem artykułów 16—18 konstytucji, które, w tym wypadku, dały bardzo dokładny zrab postanowień rozstrzygających, co wyłączało możliwość jakichkolwiek odchyleń. Odwrotnie, w sprawie wyborów do Senatu, art. 47 konstytucji, poza postanowieniem o składzie w 1/3 z mianowania a w 2/3 z wyborów, pozostawił wszystko ustawie, tak iż sprawa, niezgodna z konstytucją i tu nie wchodziła w ogóle w grę. Natomiast w sprawie wyborów do Sejmu, ściśle brzmienie artykułów 32—33 nowej konstytucji, dających obywatelom prawo wybierania, a nie głosowania tylko, oraz ustalające głosowanie bezpośrednie, równe, powszechne i tajne, jakoteż niemniej ściśle brzmienie artykułów 75—76 nowej konstytucji, nie dopuszczających wciągania samorządów do wyrażania opinii w ich uprawnieniach wyborczych, spowodowało zgłoszenie wniosku mego z 26 czerwca 1935 o niezgodzie tej ustawy z konstytucją, z szczegółowym uzasadnieniem, lecz większość sejmowa wniosek odrzuciła. Trzy te ustawy, uzupełniające konstytucję, weszły w życie od 8 lipca 1935, a przebieg wyborów z 8 września 1935 i stanowisko wobec nich społeczeństwa nie były też obojętne ze stanowiska ustrojowego.

Ważnym uzupełnieniem ustawy konstytucyjnej była regulaminacja ustawodawczych. Nowa konstytucja pominęła wyraźne postanowienie art. 29 dawniej o regulaminie sejmowym z przeniesieniem w art. 37 na senacki, a tylko w przygodnej wzmiance art. 36 (gdzie znajdują się wyrazy: sprawy, których załatwienia na najbliższej sesji wymagają ustawy lub regulaminu) stwierdzono istnienie regulaminu. Niewiadomo, czy stało się to, celem zachowania możliwości ustalenia regulaminu w drodze rozporządzenia, czy wskutek jednego z licznych przeobrażeń, które były wynikiem trybu uchwalania nowej konstytucji w drodze nagłej zmiany t. zw. tez na projekt ustawy. Zarządzenie p. Prezydenta Rzpltej z 30 września 1935, zwołujące izbę na sesję nadzwyczajną, wyłączając celem ukonstytuowania się i u-

chwalenia regulaminu, powierzyło to zadanie izbie. Do znamion istotnych regulaminu z 5 października 1935 należy usunięcie jakichkolwiek ugrupowań w izbach, w szczególności przez wyrażone zastrzeżenie w art. 33, iż wniosek może złożyć tylko jeden poseł i tylko we własnym imieniu, następnie, a w związku z tem rozbięciem na jednostki, pozostawienie marszałkowi Sejmu pierwszeństwa w zgłaszaniu składu komisji w art. 18—19, wreszcie zaś odebranie posłowi w art. 64 możliwości wniesienia poprawki bez zgody sprawozdawcy.

Wobec tego, że art. 40-ty nowej konstytucji nie porusza określenia wysokości djet poselskich i senatorskich regulaminowi, jak było w art. 24 dawniej konstytucji, rząd wniosł, na podstawie uchwały Rady Ministrów z 29 listopada 1935, przedłożenie ustawowe o wysokości djet (druk nr. 7), które jednak nie zostało poddane pod obrady izb, tak iż djet pobierane są dotychczas bez podstawy prawnej.

Najwydatniej stosowany był, w ciągu półrocznego działania nowych izb, art. 55 nowej konstytucji o udzielaniu rządowi pełnomocnictw do wydania rozporządzeń z mocą ustawy, a mianowicie na sesji nadzwyczajnej, zwołanej 18 października 1935, następnie na sesji zwyczajnej w przedłożeniu z 24 marca 1936, podobnie jak głównym celem obecnej sesji nadzwyczajnej jest uchwalenie przedłożenia rządowego z 28 maja 1936 o pełnomocnictwach na dalszy okres do zimowej sesji zwyczajnej.

Nowa konstytucja przewiduje w art. 71-szym powołanie Trybunału Stanu, w zakresie odpowiedzialności konstytucyjnej ministrów, senatorów i posłów, na podstawach odmiennych od postanowień konstytucji poprzedniej. Niezbędna jest tu ustawa. Wobec tego, że postępowanie ustawodawcze w tej

sprawie nie dobiegło do końca na sesji zwyczajnej, zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 maja 1935 o zwołaniu sesji nadzwyczajnej wymienia i tę sprawę, jako dopuszczoną do załatwienia.

W dziedzinie sił zbrojnych i naczelnych władz wojskowych art. 12 konstytucji przekazuje Prezydentowi Rzpltej zwierzchnictwo sił zbrojnych, art. 13 powierza mu mianowanie i zwalnianie naczelnego wodza i generalnego inspektora sił zbrojnych aktem własnym, bez podpisu ministra, a art. 63 przewiduje wydanie przez Prezydenta Rzpltej rozporządzenia o naczelnym władzach wojskowych. O generalnym inspektorze sił zbrojnych (poza tą wzmianką art. 13 o sposobie mianowania go i zwalniania oraz poza wymienieniem go w art. 17 w gronie osobistości, uczestniczących w zgromadzeniu elektorów dla wyboru Prezydenta Rzpltej) nie zawiera konstytucja żadnego wogóle postanowienia. W myśl art. 63 konstytucji wydał p. Prezydent Rzpltej dnia 9 maja r. b. rozporządzenie o zwierzchnictwie nad siłami zbrojnymi, które Prezydent Rzpltej sprawuje w czasie pokoju przez generalnego inspektora sił zbrojnych i ministra spraw wojskowych, podczas gdy w razie wojny, jak głosi to rozporządzenie, generalny inspektor jest przewidziany na naczelnego wodza.



A wreszcie, last not least, w związku właśnie z tym działem budowy ustrojowej, niepoślednie znaczenie ma uczestnictwo generalnego inspektora sił zbrojnych w powołaniu ostatniego rządu 15 maja r. b. Znamienią była w tym względzie wzmianka w mowie gen. Rydza - Śmigłego z 24 maja r. b., iż w razie potrzeby on sam będzie politykował. A obecny prezes Rady Ministrów p. gen. Sławoj - Składkowski w przemówieniu w gronie żołnierskim 17 maja r. b., szczególnie zaś dobitnie w mowie sejmowej z 4 czerwca r. b., uwydatnił przewodnie stanowisko polityczno - ustrojowe generalnego inspektora sił zbrojnych lub też może osobiście gen. Rydza - Śmigłego.

Składa się to razem na obraz życia ustrojowego w pełnym toku.

STANISŁAW STRONSKI

Z obrad chrześcijańskich kupców podróżujących

Ofiarność kupców podróżujących na samolot „Chrobry“

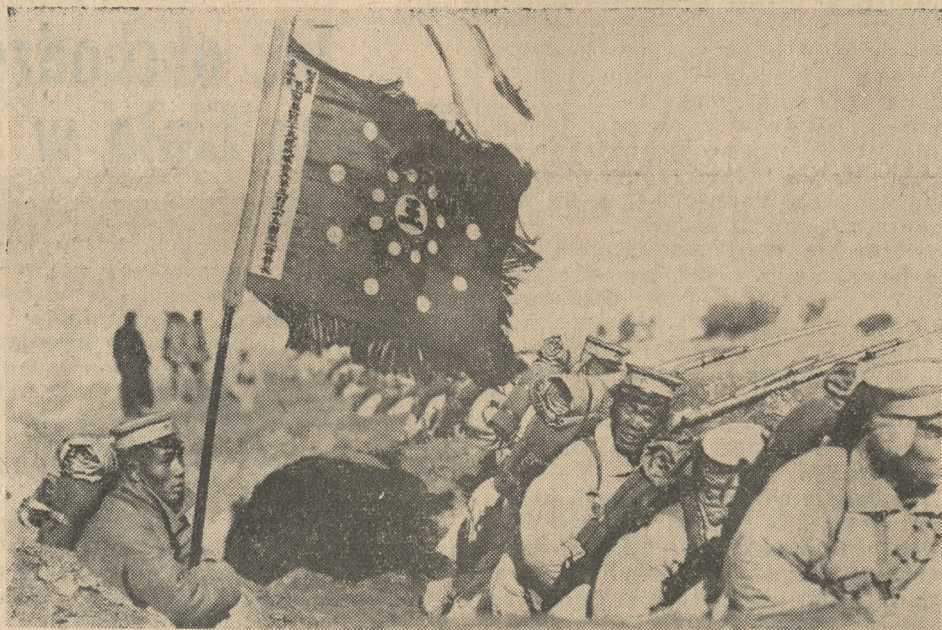
Ostatnie zgromadzenie Stowarzyszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Poznaniu, odbyło się w sali Bazaru, przy dużym udziale członków. Podczas obrad, którym przewodniczył p. Wójczak, przyjęto 26 nowych członków. Ponadto zgłosiło się 12 kandydatów. Referat o sprawach organizacyjnych wygłosił wiceprezes Stowarzy-

szenia p. Wójczak, stały delegat do Rady Zrzeszeń Chrześcijańskich Związków Podróżujących.

Grzmiącymi oklaskami przyjęto do wiadomości fakt utworzenia nowej placówki Stowarzyszenia Chrz. Kupców Podróżujących w Krakowie. W obradach zebrania konstytucyjnego najmłodszej placówki Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan uczestniczyli z ramienia Rady Zrzeszeń prezes Kazimierz Piechocki i red. Jan Brzeski. Na obchód pięciolecia placówki w Katowicach wybrano jako delegatów pp.: Piotrowskiego, Matuszczaka i Kaczmarka.

Po omówieniu spraw organizacyjnych na najbliższą przyszłość, wybrze komisji zabawowej i wycieczkowej na okres letni, urządzono zbiórki na samolot „Chrobry“, która przyniosła 57,80 zł. Ponadto w sekretariacie Stowarzyszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych przy ul. 27 Grudnia 5 wyłożono listę, aby umożliwić złożenie ofiar tym członkom, którzy nie mogli uczestniczyć w zebraniu. Ażeby zbiórka zrzeszonych kupców podróżujących mogła osiągnąć jak największy sukces, wyłoniono specjalną komisję propagandową.

Obrady zakończono późnym wieczorem po omówieniu szeregu aktualnych spraw wewnętrznie - organizacyjnych, przyczem omówiono szczegółowo konkurencję żydowską i zastępstwa w komisjach wymiaru podatkowego. (kl)



Według ostatnich wiadomości z Chin, około 200 tysięcy żołnierzy wojska kantońskiego ruszyło w kierunku na północ, aby walczyć z Japończykami. Na zdjęciu oddział wojsk kantońskich podczas manewrów wiosennych.



Warszawa, w czerwcu Kiepskie miny mamy tutaj, w Warszawie. Szaro dokoła i w nas, ale najgorsze, że i szaro nad nami. Leje, leje i leje! Aż rozpacz bierze. Dzień po dniu — już dobry tydzień.

Ludzie bardziej doświadczeni i zaszkleni twierdzą, że tak musi być. Właśnie teraz ulewa jest konieczna i to przez tyle dni. Dlaczego? Odpowiedź brzmi wprost fantastycznie: poprostu dlatego, że na pięknym stadionie w Łazienkach rozegrano doroczne międzynarodowe konkursy hipiczne. A wiadomo, iż odbywają się one w ostatnich latach pod znakiem nietylko porażek naszych jeźdźców, ale głównie nieprzerwanej ulewy. O ile do pierwszego można się jeszcze od biedy przyzwyczaić, o tyle druga sprawa jest bardziej dotkliwa. Boieść porażki przemienie, ale co zrobić z przemoczonem ubraniem?

No, i domorośli meteorolodzy mają znowu rację: konkursy się skończyły, a posłuszne niebo zaczyna się wyjaśniać!

Z temi konkursami było w tym roku wogóle wesoło. Pierwszą sensacją było pojawienie się na stadjonie... bocianów. Nie przestraszył ich ruch, tylko spokojniutko uwiły sobie gniazdo na obciętym pniu drzewa przy jednej z przeszkód. Bociany nie odstraszyły jednak płci pięknej od zajęcia miejsc na widowni, ani też uroczym amazezom od udziału w konkursach. W rezultacie okazało się jednak, że kochane bociany były zwykłym trykiem reklamowym, a wykonano je i gniazdo z drzewa.

Te same konkursy wzbogaciły nas o... zięcia. Mianowicie w ekipie francuskiej znalazł się przystojny por. de Bartillat. Okazało się, iż jest on mężem córki ambasadora Chłapowskiego. To też w mig zdobył nietylko popularność, ale również miły przydomek „nasz zięć“.

Pełne ekipy — poza Polakami — wystawili Francuzi, Rumuni, Niemcy i Łotysze. Nasi jeźdźcy okazali wobec nich prawdziwie staropolską gościnność. Jednego dnia pierwsze miejsce

zajął Rumun, następnego Francuz, potem Niemiec, dalej Łotysz i tak w koleczko. My natomiast mieliśmy — o kazej na zwycięstwo.

Ale nie tutaj miejsce na żale. Dla nas, w stolicy, najważniejsze, że konkursy skończone i że niebo się wyjaśnia!

*

Po Warszawie chodzi obecnie pewien bardzo zgorzkniały człowiek. Jest nim Salomon Ajzensztajn (naturalnie — starozakonny). Miał przebłysk genialności i wykombinował sobie doskonały interes. Już, już miał być ubity, lecz władze odrzuciły jego podanie, motywując je względem na moralność publiczną.

Otóż stołeczny Salomonek nosił się z zamiarem założenia w Świdrze pod Warszawą sanatorium nudystycznego dla... osłabionych. Już wynalazł wilgę, zamierzał ją otoczyć wysokim i szczelnym parkanem. „Kuracjusze“ mieli chodzić nago i boso nawet w pochmurne dni. Podobno takie — powiedzmy — bezpośrednie przebywanie i łączenie się z naturą działa uspokajająco na nerwy.

A możeby tak wpierw podleczyć nerwy Salomona Ajzensztajna?

*

Stołeczny Związek Propagandy Turystycznej wykazuje z każdym rokiem coraz większą inicjatywę. Dowodów nie brak. A wszystko ma jeden cel: zapoznać jak najliczniejsze rzesze Po-

laków z zabytkami stolicy, oraz jej pięknym dorobkiem już z czasów niepodległości.

W tych dniach Związek wystąpił z nową inicjatywą, tym razem przeznaczoną dla warszawiaków. Wychodząc ze słusznego założenia, że miasto i jego zabytki najmniej znają właśnie mieszkańcy stolicy, wprowadzono wycieczki turystyczne po mieście — o dziwo! — tramwajem. Za opłatą 2,20 zł można każdej niedzieli siąść do specjalnego tramwaju na Placu Teatralnym, skąd rozpoczyna się bardzo ciekawy objazd po mieście i przedmieściach. Objaśnień udziela wykwalifikowany przewodnik. Ta przyjemna jazda trwa prawie trzy godziny i syci wrażeń, z rozszerzeniem horyzontami, a przede wszystkim zbratani z historią Warszawy i tajemikami stolicy, o-puszczamy tramwaj, przyrzekając solennie do następnej podobnej wyprawy turystycznej nakłonić grono znajomych.

Ten nowy pomysł Związku Propagandy Turystyki m. Warszawy zasługuje nietylko na uwagę, ale na poklask, przede wszystkim zaś winien być naśladowany przez inne miasta. Może Poznań pójdzie tym śladem, tem bardziej, że linie tramwajowe grodu Przemysława biegają szlakiem zabytków i rzeczy godnych widzenia.

A—Z.

Jeszcze na marginesie pamiętnika generała Dowbora Muśnickiego

Ogólnej ocenie „Moich wspomnień” generała Józefa Dowbora Muśnickiego poświęciliśmy już dwa artykuły redakcyjne. Poniżej udzielamy głosu dr. Kazimierzowi Brossowi, który zajmuje się szczególnie rozdziałami, poświęconymi Wielkopolsce i jej armii:

Pamiętnik generała Józefa Dowbora Muśnickiego wzbudził u nas w Wielkopolsce zrozumiałe zaciekawienie. O przeżyciach i poczynaniach w okresie, gdy był głównodowodzącym wielkopolskich sił zbrojnych, mówi autor w rozdziałach „Armja Wielkopolska”, „Gdańsk — Lwów” i „Wśród Wielkopolan”. Nic dziwnego, że ostatnie rozdziały zajmują szczególnie żywo społeczeństwo wielkopolskie. Wynurzenia autora spotykają się obok uznania również z zastrzeżeniami. Niektóre twierdzenia autora wymagają naświetlenia pod kątem widzenia bibliografii powstania wielkopolskiego.

Na wstępie pierwszego rozdziału autor podaje list Naczelną Radę Ludową z dnia 6. 1. 1919 r. treści następującej:

„Wypadki w Księstwie Poznańskim przybrały takie rozmiary, że nie możemy im poddać. Potrzebujemy koniecznie wyższego wojskowego, któryby objął dowództwo i zajął się organizacją naszych sił zbrojnych.

„Ośmielamy się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Generała o natychmiastowy przyjazd do Poznania z oficerami sztabowymi, gdyż strata każdego dnia staje się dla nas wprost groźną...”

Naczelną Radę Ludową
Wojciech Korfanty, Adam Poszwiński.”

Po rozmowie z komendantem Piłsudskim autor 8. 1. 19 r. wyjechał z Warszawy. W Poznaniu na dworcu oczekiwali go komisarze Korfanty i Poszwiński i zakwaterowali go w Bazarze. Pojechano potem do ks. Adamskiego, gdzie zebrali się członkowie komisarjatu:

„Rozmowa zaczęła się od tego, jak oprowadzić sytuację. Wszędzie, bez ogólnego planu, walczyły luźne oddziały ochotników, a stan ogólny nie był do pozazdrośczenia. Oświadczyłem, że wolontariuszów ani organizować, ani nimi dowodzić nie będę, a radę formować wojsko regularne, chociażby z początku ochotnicze. Komisarjat na to się zgodził.

„Przekonałem też o konieczności dokonania poboru młodszych roczników, a starszych radziłem zaciągnąć do Straży Ludowej, czyli pospolitego ruszenia. Było to celowe, bo ujmowało w karby rozruchy przez rewolucję tłumy ludności.”

Autor powołuje się na list adwokata, późniejszego starosty krajowego M. Wyczyńskiego, informujący go o nieporządkach, panujących wśród społeczeństwa poznańskiego. Informator zarzucał np. żołnierzom, że nie odbywają ćwiczeń, wałęsają się, piją i rabują, oficerom, że chodzą przeważnie po cywilnemu, bez odznak, nie mieszają w koszarach i nie jedzą strawy szeregowców, synom obywateli ziemskich i inteligencji, że po większej części nie wstępują do wojska itp.

Autor stwierdza na podstawie powyższych dwóch dokumentów, że sytuacja w Poznaniu była groźna. Groźne położenie wymaga naogół szybkiej, często natychmiastowej osobistej interwencji. Autor tymczasem dnia 12. 1. 1919 r. wrócił do Warszawy, gdzie przeczekał dwa dni na rozmowę z komendantem Piłsudskim celem zakomunikowania mu, że dowództwo w Poznaniu obejmie. Czyżby przekonał się, że sytuacja nie była tak bardzo groźna, jak to przedstawiały listy poprzednio przytoczone? Wrócił potem dnia 14. 1. 19 r. do Poznania w towarzystwie płk. Konarzewskiego, Siestrzeńciewicza, Kędzińskiego, ppłk. Pajewskiego, Andersa i Paszkiewicza.

„Ustaliłem przedewszystkiem — pisze autor — plan działania. Ponieważ w każdym mieście, miasteczku, a nawet i po wsiach potworzyły się samorzutnie powstańcze oddziały (plutony i kompanie w zależności od tego, ile było broni na miejscu) i siły te nie były związane hierarchicznie, a każda grupa chciała bezpośrednio podlegać N. R. L. i ponieważ część mieszkańców walczyła na granicach „provincji” z Niemcami, podczas gdy niektórzy nie chcieli ruszać na front — przeto ustaliłem, że należy, nie przerywając akcji przeciw Niemcom, wszystkich zawiązać w prowizoryczne organizacje wojskowe (fronty: północny — pod płk. Gru-

dzelskim, zachodni pod płk. Milewskim i południowy w dwóch grupach Ostrowskiej i Gostyńskiej); zebrać potem tyle ludzi, aby jak najprędzej sformować, jako rezerwę pułk strzelców, baterię i pułk ulanów (5-cie dywizyj).

„Okoliczności do pracy nagliły, bo zaczęły się wystąpienia poszczególnych dowódców powstańczych na własną rękę, co nie tylko nie pomagało sprawie utrzymania w naszych rękach Poznania, ale wręcz szkodziło jego obronie. Jak wtedy sprawy stały, widać z listu pisanego do mnie przez starostę krajowego.”

Autor powołuje się znów na list p. Wyczyńskiego. Musimy się zatem nieco szerzej zająć zagadnieniem owej groźnej sytuacji. Spostrzeżenia powyższe dotyczą sytuacji wewnętrznej, garnizonowej, ściślej mówiąc, sytuacji w samym Poznaniu. W pewnej mierze odpowiadały rzeczywistości. Na prowincji stwierdzaliśmy wówczas dosadniejsze jeszcze objawy zaburzenia równowagi społecznej, jak czarne strajki np. Tego rodzaju zaburzenia były niewątpliwie bardzo ujemne na tyłach walczących oddziałów powstańczych; udało się je jednak zawsze zażegnać zapomocą dobrego słowa, zapelowania do uczuć patriotycznych i usunięcia przyczyn takich zaburzeń.

Mówię o tem z własnego doświadczenia. Nie można tych objawów wyolbrzymiać, bo to jest, zdaniem moim, niestusne i krzywdzi szerokie warstwy patriotycznego społeczeństwa wielkopolskiego. Gdzie widział autor te rozruchy przez rewolucję tłumy? Czy zapomocą ich udało się odebrać Niemcom twierdzę poznańską i wypieścić Niemców ku granicom Wielkopolski?

Przecież te „oddziały” powstańcze zdobyły się już, zanim autor przyjechał, na nadzwyczajny wysiłek zbrojny, zraszając obficie krwią własną ziemię ojczystą. Ich najwcześniejsze posunięcia były przecież pod pewnym względem już skoordynowane, podyktowane pewnym planem działania, wyparcia Niemców z granice przedrozbiorowe Wielkopolski i wszędzie na froncie działali ludzie, którzy poszczególnie jednostki bojowe łączyli do wykonania wspólnych zadań.

Hierarchja wojskowa istniała zresztą nawet de jure już, poczynając od dnia 7 stycznia 19 r., przez ustanowienie siedmiu okręgów wojskowych, których dowódcy mieli za zadanie dowodzić wszystkimi oddziałami okręgu, kierować jego obroną i operacjami na froncie, oraz organizować wojsko regularne z dotychczasowych formacji powstańczych.

Nie wiem, co mieli na myśli komisarze, pisząc, że „strata każdego dnia staje się dla nas wprost groźna”. Przypuszczam jednak, że chodziło im raczej o określenie sytuacji frontowej, która wymagała szybkiego działania. Oceny położenia na froncie, gdzie wówczas toczyły się zacięte walki, autor na podstawie własnych spostrzeżeń niestety nie daje. Dopiero na stronie 293 pisze ogólnikowo:

„W tym czasie (styczeń i luty 1919 r.) często się zdarzały krytyczne momenty,

kiedy walczyliśmy na froncie pięciuset km, Niemcy napierali na ten „sznureczek” i, żeby się utrzymać, trzeba było stosować desperackie kontr-ataki w trzech najgłośniejszych kierunkach: na północy, na odcinku Żnin—Kcynia, najbardziej zagrożonym, gdzie Niemcy dążyli oczywiście do odepchnięcia nas od linii kolejowej Toruń — Nakło — Pila; potem na południu, w okolicach Odolanowa, skąd prowadziła droga na Ostrow, z utratą którego byłaby przerwana linja kolejowa Poznań — Warszawa; w końcu na odcinku koło Leszna. W ostatnich dniach stycznia kazaliśmy we wszystkich trzech kierunkach przejść do kontr-ataku.

Na północy działał płk. Grudzielski. Posiadając liczną artylerię, Niemcy z furją uderzyli na Kcynię i Żnin i odrzucili nasze powstańcze oddziały. Wszystko, co było pod ręką, pchnąłem na pomoc. Niestety nie rozporządzałem jeszcze wtedy pułkami, a nawet batalionami; wysyłało się naprędce sklecone kompanie najwyżej po 150 ludzi. Jednej z nich udało się wyjść przez przerwę w linji na tyły wojsk niemieckich i to tak pomyślnie, że kompanja trafiła na baterję. Niemcy, widząc idących na bagnety powstańców, w popłochu puciekali, zostawiając na pozycji przeszło 40 armat. Epizod ten przechylił walkę na naszą stronę...

Drugi atak na Leszno, niestety nie powiódł się. Miasta tego nie zajęliśmy, choć i tu 4 lutego 1919 r. zdobyliśmy kilka tak potrzebnych nam dział.

Nakoniec kontr-atak przy Odolanowie dał w wyniku cofnięcie się linij niemieckich i zdobycie paru armat...

Ze armję wielkopolską udało się tak szybko zorganizować, zawdzięczam w pierwszym rzędzie Niemcom, którzy zaopatrzyli nas w armaty, a potem decyzji Komisarjatu N. R. L., który zgodził się zrobić pobór i sformować armję regularną.”

Autor raz jeszcze wspomina o działaniach frontowych celem wyrzucenia Niemców z prawego brzegu Noteci na

str. 326. I to zdaje się jest wszystko, co mówi o akcji bojowej na frontach wielkopolskich. Jest to niewiele, cząstami nawet nieścisłe. Autor mówi o zdobyciu przeszło 40 armat przez jedną z kompanij powstańczych, która trafiła jakoby na niemiecką baterję. Trudno tę wiadomość sprawdzić, bo autor nie podaje ani daty, ani miejscowości, ani nazwy tej kompanji, tłumacząc się, że „jak to zawsze bywa przy przypadkowych walkach, zapomina się, kto działał, bo już na drugi dzień, czasem i za parę godzin, rozgrywają się nowe epizody i nowe bohaterstwa czyny”. Być może, że chodziło w tym przypadku o II kompanję średzką, która w boju pod Kcynią dnia 3. II. 19 r. zdobyła cztery haubice niemieckie 15 cm i dwie ciężkie armaty polowe wraz z zaprzęgiem i amunicją, kilka wozów bagażowych, kuchnię polową, wóz sanitarny i cztery karabiny maszynowe. (Dr. L. Rządowski: „Roczn. Zw. Wet. Powst. Nar. w Poznaniu” 1935.)

Niezrozumiałą zgola wydaje mi się uwaga, że tak szybkie zorganizowanie armji wielkopolskiej autor zawdzięcza Niemcom, „którzy zaopatrzyli nas w armaty”. Daleko słusniejszą byłaby najskromniejsza choćby uwaga, że do tak szybkiego zorganizowania armji wielkopolskiej przyczynili się w pierwszym rzędzie dowódcy oddziałów powstańczych, od dowódców plutonów aż do dowódców kompanij włącznie. O tych licznych współtwórcach armji wielkopolskiej autor nie wspomina. Wyczuwa się, że w pojęciu autora było to „cywil-wojsko”, które nie zasługiwało na uwagę.

Organizowali pułki wielkopolskie jego oficerowie sztabowi. Fakt tak szybko postępującej organizacji armji przemawia jednak — bez uchybienia w czemkolwiek zasługom dzielnym dowódców — za wydatną pomocą i współpracą dowódców kadr powstańczych. Należy im się — sądzę — stwierdzenie tej prawdy.

DR. KAZIMIERZ BROSS.

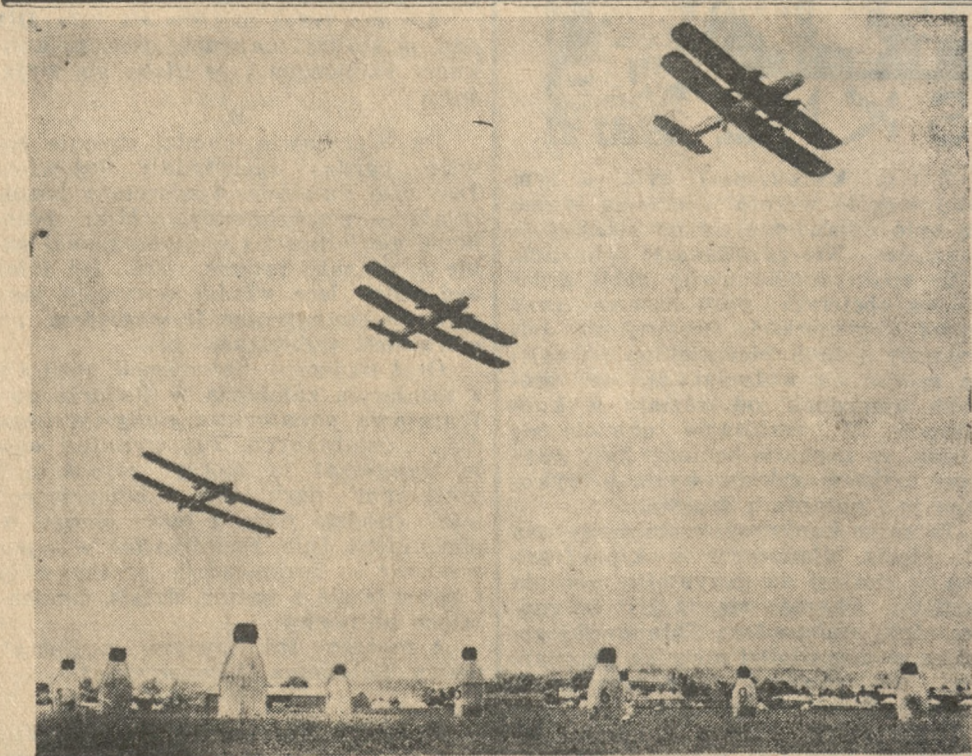
Jak obchodzono uroczystość Bożego Ciała w stolicy w 17 i 18 w.

Okres Bożego Ciała. Całe miasto bierze czynny udział w tych tak podniosłych manifestacjach uczuć katolickich. Każdy poszczególny obywatel, czy towarzystwo na swój sposób stara się przyczynić do uświetnienia tej chwili. Nie będę opisywała corocznych, tak wspaniałych procesyj w Poznaniu, sławne są one bowiem ze swej szczególnej wspaniałości na daleką prowincję i ściągają na ten dzień liczne tłumy. Natomiast ciekawszem byłoby spojrzeć o kilka wieków wstecz.

Na podstawie różnych zapisków miejskich i osobistych możemy odtworzyć sobie obraz i nastrój, jaki panował podczas procesji Bożego Ciała w Warszawie. Już przy pierwszych zapiskach spotyka się, że jedyną uroczystością, gdzie magistrat mógł wielkość swych chęci na uwielbienie Stwórcy zewnętrznie okazać, był tylko obchód Bożego Ciała. Warszawa pierwsze piśmienne zabytki co do procesji Bożego Ciała przedstawia od r. 1604 do 1617,

kiedy to panowanie żarliwego króla Zygmunta III, co do pomnożonych form zewnętrznych nauki Chrystusowej bezpośrednio wpłynęło na zwiększenie tychże we wszelkich uroczystościach kościelnych i religijnych. W zapiskach z lat 1604—1617 (Bib. Warsz. r. 1853 str. 566—574) czytamy, że:

„Za zbliżeniem się święta Bożego Ciała magistrat wcześniej przed tygodniem zajmował się zaprowadzeniem czystości i porządku miasta; liczne kanały i ścieki, mniej brukowane ulice, wymagały tem większej troskliwości i kosztów. Do tej czynności zamawiał magistrat pewną liczbę robotników, skupował drzewo w deskach i dylach z Nieponęta do pokrywania ścieków i ugadzał wozy stosowne do wywożenia i uprzątanja błotnistych miejsc. Następnie zajmował się przygotowaniem i czystością dział i hakownic do wystrzałów w czasie pochodu samej procesji; hakownice czyszczone oliwą, a przygotowane już wytaczano na czas naznaczony z rynku staromiejskiego, gdzie w osobnej oparkanionej szopie z domkiem wówczas zwykle stały. Skoro nadszedł sam dzień uroczysty, całe duchowieństwo miasta zbierało się w kolegiacie kościoła św. Jana, skąd orszak procesyjny przy asystencji króla i najznakomitszych panów postępował aż do kościoła Najśw. P. Marji. Huk dział, odgłos dzwonów z wszystkich kościołów, loskot bębnow milicji miejskiej, grzmot kotłów, wrzask królewskich trębaczy — wtórowały naprzemian śpiewom pobożnego ludu. Zolnierzem miejskim ubranym w zbroje najstaranniej oczyszczone, utrzymywali należyty porządek; chorągwie miejskie przyozdobione w najpiękniejsze wieńce, niesione przez poruczników, bębny tak samo przyozdobione, wszystko kosztem miasta, świadczyły o najlepszych chęciach władzy w utrzymaniu godności tego uroczystego dnia, tak ważnego dla katolików. Miejsca błotniste, któremi orszak postępował wysłane były murawą; suche zaś drogi tatarakiem i innymi woniejącymi ziołami. Po skończonej uroczystości miasto udzielało stosowną kontentację puszkarzom za pracę, podjętą w czasie procesji; trębacz zaś królewscy w pierwszym dniu i przez całą oktawę, użyci do właściwej



Cwiczenia lotników angielskich odbywają się obecnie jako przygotowanie do wielkiego „dnia lotniczego”, który wyznaczono na 27 bm. w Hendou. Jako cel w ćwiczeniach tych służą poustawiane na lotnisku olbrzymich rozmiarów „kręgle”.

czynności sowie przez magistrat byli wynagradzani“.

Dowody urzędowe upewniają nas, że w 1604 r. do wystrzałów podczas pochodu użyto 3 beczki prochu po 48 gr. ówczesnych, nie licząc w to 3 f. po 8 gr. do podsypki.

W r. 1656 i następnych, za panowania Jana Kazimierza, kiedy to Warszawa pozostawała w rękach Szwedów uroczystą procesję odprawiono pod Warszawą. Wojsko ustawiło się w dwa szeregi, pomiędzy którymi uroczystą procesję prowadził biskup poznański Tulibowski, za którym postępował król z wszystkimi biskupami i senatorami: szli wśród wojsk, których chorągwie chyłono ku ziemi. Po odbytej dopiero uroczystości przystąpiono do kilkudniowego szturm, nim zdołano Szwedów przepędzić.

Najwspanialej zaś wypadła procesja w 1669 r., kiedy to w Wilg został obrany królem Michał Wiśniowiecki. Toteż mieszkańcy zdumieni wprost byli tą wspaniałą uroczystością elekcji, połączonej z uroczystością religijną. Wzięły w niej udział wtedy wszystkie chorągwie wojska z wszystkich ziem, na czele z królem i dygnitarzami.

W zapiskach z r. 1686 czytamy, że przykazano ludowi, aby „stawił się na procesję najprzystojniej z rynsztunkiem dobrym, dobrze wychodźzonym, przy zachowaniu posłuszeństwa starszym pod karą 14 grzywien polskich“. Zaś w r. 1690 wydano rozporządzenie, że posiadacze wszelkich kramów, bud i sklepów, mimo ukończonego sejm, nadal uprawiający handel, aby za poprzednim jednym zawiadomieniem, budynki te znieśli przez procesję.

W parę lat później wydał prezydent miasta rozporządzenie nowe, aby dla uczczenia tak wielkiej uroczystości każdy właściciel domu i każdy ojciec rodziny, tak w swoim mieszkaniu, jako też przed domami, po wszystkich ulicach miasta największą czystość i ochędostwo zachował; nadto, aby wszyscy urzędnicy miasta: ławnicy i 20 mężów (gminnych) byli obecni ze świecami.

W r. 1699 15 czerwca napominano lud, aby na zbliżającą się uroczystość Bożego Ciała wszyscy gospodarze i cze-

ładz (cechy) wychodzili „z rusznicami chędożnemi, mundurownie“, kotłów jednak, ani trąb, żeby nie używali, tylko bębnow i fujarek, i żeby w czasie procesji nie strzelali, trzeźwo się zachowując, „bezposwarek i hałasu pod winą 30 grzywien“. W tym to roku, ulica dotąd zwaną Gnojną, dziś Bednarska, dla utrzymania czystości w całym mieście, została poraz pierwszy uprzątnięta.

W 1707 r., kiedy to w Warszawie znajdowały się wojska rosyjskie, na sesji magistratu postanowiono „że: „publiczne procesje na rzecz święto odprawi się sine armis, cechy sine vexillis pójdą, tylko circa venerabile, z ludzi kupieckich z strzelbą osób 40 asistent połowa Polaków, połowa cudzoziemców“.

W następnych znowu latach z powodu wznawiającego się często morowego powietrza wstrzymano procesję po mieście, które wznowiono znów w 1712 r., zaleciwszy na nowo cechom i ludowi „iżby trzeźwo, skromnie zachowywali się“, oraz, żeby nie strzelali podczas procesji. Później dodano do tego rozporządzenia jeszcze 2 napomnienia i jedno względem zachowania ostrożności z ogniem, drugie, aby nie przechowywano w tym dniu po domach Żydów.

Jeszcze August III zabrał głos w tej sprawie. Nakazał magistratowi, aby obwieścił, że „wszyscy panowie cechowi majstrowie, już nie z chorągiewami rozwiniętymi, ani bębniami i z strzelbą, jako zwykli byli przedtem w tej procesji asystować, ale tylko ze świecami, porządkiem swym zwyczajnym szli i stawili się bez żadnej czeladzi tylko sami prezesi“. Powtórzono jeszcze zakaz o przechowywaniu Żydów i aby zawczas wszelkie drwa przed domami i kamienicami leżące i przejeżdżającym lub przechodzącym zawadzać pozbierać i posprzątać; także błota, śmiecie wywozić i od ognia wszelką ostrożność zachowując pod karą na to zwyczajnie „extendowaną“.

Zapiska z r. 1737 jest ostatnia. W późniejszych latach znajdujemy już ślady aby władza miasta dawała jakiegokolwiek rozporządzenia w związku z procesjami Bożego Ciała.

HELENA SZACHTÓWNA

POGADANKA DLA KOBIET

Pani wyjeżdża...



Przed omówieniem wszelkich nowości, koniecznych na wywczas latowe, musimy zastanowić się nad garniturami podróżnymi. Obecnie jest to zagadnienie najważniejsze, tem więcej, że suknie i kostjmy podróżne muszą być nie tylko ładne i eleganckie, ale przede wszystkim praktyczne i odporne na wszelką pogodę. Kostjmy takie muszą nie tylko przetrwać lato, ale służyć również i po wakacjach w mieście, i to nie rok jeden, ale lat kilka; niezmienione, muszą być modne, czyli że chodzi tu o rzecz wiecznotrwałą, która zastawiając się do mody w dykretny sposób, zawsze będzie na czasie.

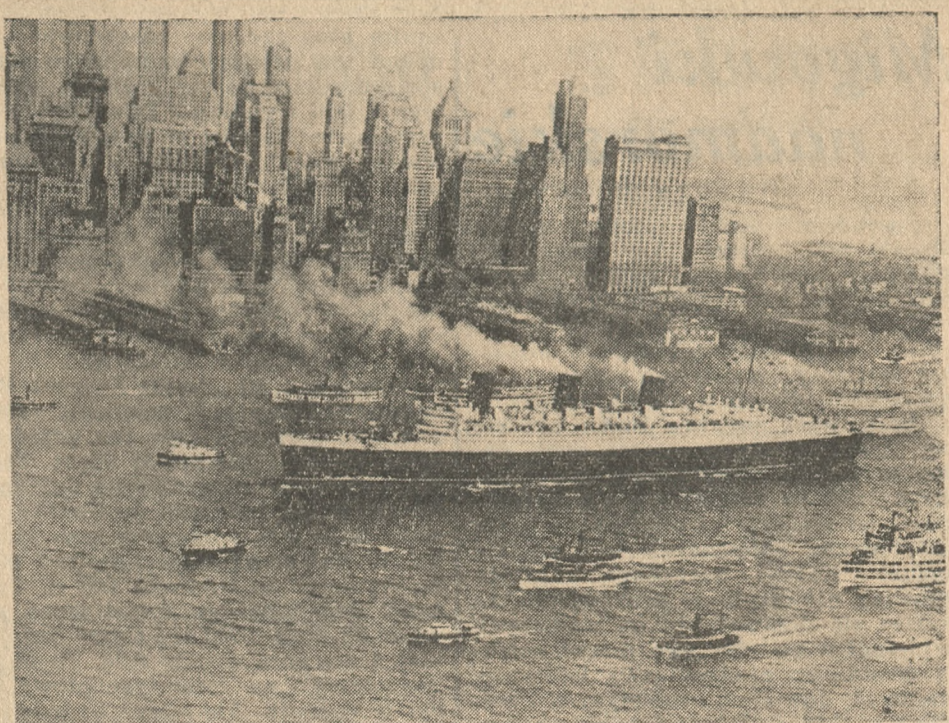
Komplet podróżny na lato musi być przede wszystkim lekki (żyjemy bo-

wiem nadzieją, że przecież jednak kiedyś zrobi się ciepło), bo niema większego udręczenia, jak ciężki materiał, który i najmiłszą podróż może uprzykrzyć, grzejąc dokuczliwie i ciężąc niepomniernie.

Wszystkie jasne ozdoby i dodatki do sukien, które, że tak powiem, w nocy i w hotelu można odświeżyć i wyprać, będą mile widziane, bo podniosą wygląd sukni choćby najwięcej zniszczonej, dodając jej smaku.

Odrębność kostjumów podróżnych zasadza się na różnorodności materiałów, z których się składają w celu wywołania barwnego efektu.

Na szczęście niema pod tym względem żadnego przymusu; każdy wybiera i nosi, co mu się podoba, a wybiera



Ładne zdjęcie z chwili przybycia angielskiego giganta „Queen Mary“ do portu nowojorskiego.

ma w czym, bo różnorodność materiałów i ich deseni jest dosłownie bezgraniczna.

Przebiegać można między krótkimi kabatkami, długimi płaszczami podróżnymi i półdługimi, luźnymi narzutkami. I suknie mogą być najróżnorodniejsze, zupełnie proste lub lekko kloszowe. Rękawy długie lub krótkie, wąskie lub bufiaste, a nawet szerokie chińskiego kimona, które obecna moda stara się wysunąć na pierwszy plan.

W celu uniknięcia bezbarwności i szarości powszedniej kostjmu podróżnego poleca się jako materiał do skombinowania całości — barwny jedwab (bardzo lubiany jest nowy jedwab kratowaty).

W celu uplastycznienia naszych najnowszych projektów, podajemy na wstępie ciemną spódnicę gładką i wysmukłą różnokolorową bluzkę (do brązowej spódnicy proponujemy zieloną lub żółtą, do popielatej czerwoną lub modrakową), a na to obecnie tak modny i podziwiany luźny kabał z szerokim obojczykiem, z nasadzonemi kieszeniami i szerokimi rękawami. Dla kontrastu polecamy na ten płaszcz materiał koloru jasnego, najlepiej w rodzaju wielbłądziej skóry, o ile ma być komplet do spódnicy brązowej, natomiast przy szarej dobrze będzie wyglądał kabał z popielatej wełny.

Należy też wspomnieć o nowej, do męskiej mody zbliżonej, pelerynie podróżnej, która okaże się wygodną i praktyczną.

Przy nowych kostjumach podróżnych ważną rolę gra zestawienie różnych materiałów, jak już o tem wspomnieliśmy powyżej.

Na drugim obrazku naszym widzimy jednokolorowy kabał z grubego surowego płótna (płótno w zestawieniu z wełną jest narażenie bardzo modne) z mankietami wojskowymi i kołnierzem z materiału w kratę, z którego uszyta jest spódnica. Szalik musi być koloru odmiennego, w tonie harmonizującym z kapeluszem.

Obecnie spotyka się modele, które mogą być „dzielonemi sukniemi“ lub kostjumami, a wszystko zależy od tego, czy się je uzupełnia bluzkami, czy też nie. Nasz przedostatni obrazek pokazuje podobny projekt. Ciemna spódnica może być z bluzką lub nie, na to kabał przedłużany w kratę, oryginalny swem z przodu wycięciem okienkiem.

Nasz elegancki model z oryginalnymi, przeciąganymi guzikami jest co prawda suknią, którą można zmienić na kostjum, uzupełniwszy spódnicę bluzką w jednym kolorze, a wtedy góra w formie kasaka zamieni się w okrycie.

Bardzo potrzebna jest w podróży praktyczna, lekka suknia, jaką widzi-

my na naszym pierwszym obrazku. Suknia uszyta w pasy na ukos jest zawsze ładna i efektowna. Kołnierzyk okrągły, zapinamy na guzik i odpowiednie mankiety pikowe również zapinane, uzupełniając całość. Suknia krojem tuniki z szerokim paskiem i rękawami u góry bufiastymi i naciętymi kieszeniami, oto całość ładna i praktyczna.

Z tego wszystkiego, co powiedzieliśmy i co na naszych modelach pokazaliśmy, widać dokładnie, że dawna moda sukien i kostjumów podróżnych szarych i monottonnych zanikła zupełnie.

Haftowane materiały do prania



przypominające dawne materiały, noszone za młodych lat naszych matek, stają się obecnie bardzo modne. Moda do pewnego stopnia zdumiewająca, kiedy sobie przypomnimy, że jeszcze do niedawna wzdrygaliśmy ramionami, uśmiechając się z politowaniem nad sukniemi muslinowymi... Ale czas zmienia się i to, co wczoraj było śmieszne, dzisiaj staje się bardzo modne i lubiane.

W sposób artystyczny w stylu biedermajerowskim rzucone motywy stylizowane, wyglądają bardzo miło i młodzieńczo na sukniach latowych. Jako materiał do haftu służą etamina, płótno, batyst i organdyna.

Na naszym rysunku widzimy piękną latową sukienkę z szeroką spódnicą i „uskrzydloną“ górą, a jako motyw mowy do taftu, bardzo oryginalny i śliczny pomysł.

Modne tkaniny
REPREZENTACYJNY DOM MODY
W. i. P. Schubert
 Centrala St. Rynek 86.
 Salon sprzedaży w Bazarze Al. Marcinkowskiego 10

Pr 4884

SŁONECZNY ZGON

Z błękitu nieboskłonów, rajskego cud-ogrodu,
 Ostatnie grają blaski, ostatni zwid zachodu...

Słoneczne górne sfery jaśnieją bladą smugą —
 Mrok, przyczajony skrycie, rozpełźnie się niedługo.

Ostatni raz ucichły świat pięści słońce mirem,
 Za chwilę noc posępna spowinie ziemię kirem

Ostatnie już promienie świecą przygasłą mocą,
 Tchną bezlitosnym chłodem, tchną bliską martwą nocą...

I w moim sercu skrzą się ostre igiełki lodu,
 I w moim sercu kona ostatni blask zachodu...

MARJAN WŁOSZKIEWICZ.

Migawki nadmorskie

Gdynia, 13 czerwca

Po radość i słońce wszyscy znowu zdążają nad morze! Ale teraz, aby dojechać nad polskie morze, trzeba pozwolić się zamknąć w wagonach kolejowych pociągów, przebiegających przez teren wolnego miasta Gdańska. Już jedziemy tranzytem przez „zagraniczny” obszar wolnego miasta...

Aczkolwiek przykre budzi uczucie ten „tranzyt” przez miasto ongi nasze, to jednak każdy skłonny jest przypuścić, że zakończyli się dolegliwości, od szeregu lat odczuwane przez podróżnych, śpieszących nad polskie morze. Każdy, normalnie myślący człowiek niewątpliwie przypuszcza, że godząc się dobrowolnie na wagonowy kryminal w podróży nad morze, zostaje zwolniony z obowiązku legitymowania się dowodem osobistym w Tczewie i w Gdyni. Tak być powinno normalnie.

Ale są podobno ważne przyczyny, dla których ta sprawa jest postawiona właśnie nienormalnie. Przed zamknięciem w wagonie trzeba okazać dowód osobisty. Skoro drzwi wagonu się otworzą w Gdyni, znowu policja i celnicy. Znowu ta sama piosenka: „Proszę o dowód osobisty! Czy jest co do ocenia?” Nie wystarczy pokazanie biletu, wykupionego w Warszawie, czy w Poznaniu. Albo jest dowód osobisty, albo proszę na komisariat...

„Wagony są zamknięte dla dewiz, ale nie dla dowodów osobistych”. Takie i inne karkołomne tłumaczenia dają Bogu ducha winni policjanci i celnicy, wykonujący polecenie swej władzy. Jeden tylko zdaniem moim trafnie podał mi przyczynę tej kontroli dowodów osobistych. „W Polsce — mówił mi policjant — nie wydają paszportów. Państwo musi z jednej strony dbać, aby obywatele wiedzieli, jak to się trzeba legitymować na granicy, aby doszli do przekonania, że mur paszportowy ma chronić ich nerwy...” Dowcipne to, ale może trafne. Chodzi o obrzydzenie obywateli wyjazdu zagranicę. Ale czy wyjazd nad morze ma także być w ten sposób obrzydzany?

*

Do Gdańska i... potu jedzie się w wagonach otwartych. Do „Sopot” przesiadać, wołają konduktorzy. Urzędnicy kolejowi nie mają powodu wiedzieć, że to jest ten Sopot, a więc do Sopotu, nie do Sopot. To zniekształcanie tej właściwej polskiej nazwy kąpieliska sopockiego nie może się jakoś skończyć. Świat naukowy swoje, a biurokracja, wszystkie polskie urzędy i P. K. P. dalej swoje, nie znają Sopotu, lecz Sopoty...

Ale czyż mamy jeździć do Sopotu, czy jeśli kto woli, do Sopot? Pewnie, że jest to miejscowość piękna i mieszcząca w niej Polacy. Trzeba jednak wiedzieć, że sopocka plaża nie dorówna naszej Jastrzębiej Górze, czy też kąpieliskom półwyspu helskiego. Ale

zanim ktoś zacznie zdecydować się, dokąd ma pejechać, to najpierw niech sobie uprzytomni, że „kogo nie proszą, tego kijem wynoszą”. Tak mówi stare przysłowie. Niemcy w Sopocie chętnie widzą polskie pieniądze. Chcieliby mieć pieniądze polskich dużo. Ale burmistrz sopocki, hitlerowiec „za-przyjaźniony” z nami na otwarciu jednej z nowych kawiarni powiedział dosłownie: „Mam nadzieję, że w tym lokalu nie będą się rozposcierali Żydzi i Polacy”. Te słowa powtórzyło pismo socjalistyczne w Gdańsku.

Skoro tak, to „Polski Związek Propagandy Turystyki” powinien zaraz podnieść głos. Związek ten przed rokiem głośno reklamował Sopot. Teraz też widocznie udogodnienia dewizowe dla turystów, jadących do Gdańska, zostały dane bez sprzeciwu tego związku. W kalendarzowym miesiącu można wywozić do Gdańska 500 zł. Czyli żona, mąż i czworo dzieci mogą wywieźć 28 lipca 3.000 zł i cztery dni później 1 sierpnia drugie tyle. To chyba „wystarczy” na czterotygodniowy pobyt w Sopocie. Ale gdzie tu mówić o

ograniczeniach dewizowych...? Ileż to Polacy przegrywali w kasynie musieli, skoro na takie „ograniczenia” w Gdańsku jeszcze utyskują...

*

Już pisaliśmy, że w Gdyni ma stać pomnik wodza żydostwa, Sokołowa. Powątpiewaliśmy również, czy będzie ulica im. komisarza Sokoła. Ponieważ komisarz Sokół nadal urzęduje i chce zostać, więc być może, że będzie jakiś plac czy ulica, jego imieniem nazwana. Jedno jednak jest pewne, że nie będzie w Gdyni plaży, nazwanej imieniem komisarza Sokoła. Gdynia ma wogóle być bez plaży. O urządzeniu plaży przy redłowskiej polanie publiczna toczy się dyskusja. Orłowo ma być plażą Gdyni. Gdynianin, aby wykapać się w morzu ma jeździć do Orłowa i za sam przejazd płacić 1 zł. Dodając do tego czas, który w Gdyni jest drogi, trzeba powiedzieć, że dla Gdynianina układają się stosunki tak, że kąpiel w morzu, które ogląda codziennie, będzie luksusem, dla wielu trudno dostępnym.

E. P.

Boże Ciało w Łowiczu

800-lecie Łowicza — Starodawne zabytki — Uroczysta procesja — Deszcz na włosku

Łowicz, w czerwcu

W roku bieżącym Łowicz obchodzi rocznicę 800-lecia. Pierwszą wzmiankę o nim mamy w „Bulli” Inocentego II, wydanej w Pizie, która zatwierdza uposażenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Nie był jednak wówczas Łowicz miastem, lecz zwykłą osadą. Do godności miasta został Łowicz podniesiony w r. 1280.

Do dnia dzisiejszego zachował się zamek arcybiskupów gnieźnieńskich, który w dawnych czasach był fortecą nie do zdobycia.

Z historycznych gmachów przetrwały: kolegiata, odbudowana w 17 w. w stylu rokokowym, z gotyckich fundamentów z 14 wieku. W kolegiacie znajduje się 5 kaplic w różnych stylach oraz 14 ołtarzów. W podziemiach jej mieszczą się groby 12 arcybiskupów gnieźnieńskich.

W gmachu pomisjonarskim, w którym mieści się dziś gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego, znajduje się wystawa dzieł Józefa Chełmońskiego, syna ziemi Łowickiej. Chełmoński urodził się w Boczkach pod Łowiczem



7 listopada 1849 r. W gmachu tym znajduje się kaplica z freskami Michała Anioła Palloni oraz w jednej z sal piękny sufit z pulaku (drzewo malowane ręcznie) w stylu barokowym. Nadto w baroku pobudowano kościół popijarski XVII w., kościół i klasztor sióstr Bernardynek, kościoły św. Jana, św. Leonarda i św. Ducha, który ma domieszkę gotyku.

Ratusz utrzymany jest w stylu pseudo-klasycyzmu z pierwszej połowy XIX w. oraz podobna mu poczta. Zśród domów prywatnych wymienić trzeba kamienicę, w której zatrzymał się w r. 1806 Napoleon, dom Kilińskiego oraz pałac generała Klickego.

W pobliżu Łowicza znajduje się romantyczny park „Arkadia”, w którym odbywają się zabawy ludowe. Nie mniej pięknym jest park i pałac w Nieborowie.

W związku z uroczystościami 800-lecia zorganizowano szereg imprez, m. in. motocyklowy zjazd ogólnopolski „Plakietowy-Krajoznawczy”, szereg wystaw w muzeach, wśród których przeważają kolorowe wyroby łowickie, widowisko regionalne „Wesele Łowickie”, zabawę ludową w Arkadii itp.

W dniu Bożego Ciała odbywają się tu procesje wkoło miasta, na którą przybywają turyści z całej Polski. W r. bieżącym mimo niepogody — bo deszcz leje w Warszawie od kilku dni — zjechało się dużo gości, nadto z Łodzi, z Poznania i innych okolic przybyły liczne wycieczki. Jak zwykle dopisała licznie ludność z okolic Łowicza w barwnych strojach ludowych. W czasie procesji wypogodziło się nieco, a słońce wyrzało z za chmur. Cały rynek na starym mieście wokół kolegiaty wypełnili łowiczanie, odróżniający się różnokolorowymi barwanymi strojami. Prawdziwa łąka z różnorodnymi kwiatami. Tu spódniczka z pasów: czerwono-zielono-żółtych, chusteczka na głowie żółta lub czerwona, tam znowu zupełnie inny dobór kolorów. A całość robi wrażenie miłe dla oka. Szczególnie miłutko wyglądały dziewczynki w strojach ludowych — tak, jak ich matki, rzucające kwiaty w czasie procesji.

Przed jednym z ołtarzów przysiadły się grupie 5—6-letnich dziewczynek ze złożonymi rączkami, z wianeczkami z białych kwiatków na głowie. Oczy ich utkwiły w ołtarzu, usta szepczą słowa modlitwy. Kto wejrzy na te latorośle, uśmiecha się do nich i zatrzyma ich długo w pamięci. Żałować należy, że przepiękny zwyczaj noszenia strojów ludowych i tu w Łowiczu powoli zanika. A szkoda, bo Łowicz w dzień uroczysty inaczej zupełnie wygląda. Bardziej bogato, bardziej swojsko, a przyczyniają się do tego nasze staropolskie stroje ludowe.

Obecnie Łowicz liczy 18 tysięcy mieszkańców. Ludność trudni się rolnictwem, a nadto wyrobami ludowymi; kilimy można tu nabyć łowickie, ceramikę, tkaniny, uroczę lalki łowickie itp.

Za chwilę już niewiele powrócimy na dworzec do Łowicza i stamtąd z powrotem w swoje strony, wywołując miłe wrażenia z pobytu wśród ludu łowickiego.

CZWOJDAK DAMAZY

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

107)

Zaledwie kilkanaście mil jeszcze dzieliło zwycięzców od moskiewskiej stolicy, którą już uważali za swoją. Jednakowoż szli ku niej bardzo ostrożnie, gdyż rozniosły się wieści, że jest to pełno wojennego ludu. Czy było tak istotnie, nie mogły sprawdzić częste podjazdy, którym nie udawało się powziąć pewnego języka. Znikąd nie śmiała wychylić się przepłoszona Moskwa. Zamiast niej chorągwi Pana Chróślińskiego, wysłanej na dalsze zwiady, szumnie zajeżdżał drogę mały poczet polski. Pan Chróśliński zrazu nie wierzył własnym oczom, że widzi rodaków swobodnych i bezpiecznych na nieprzyjacielskiej ziemi, ale wkońcu uwierzyć musiał, gdy powitali go dwornie oczyszczonym językiem.

— Jestem Piotr Borzkowski — przemówił ten, co poczet prowadził, i powołał ku niemu pismem, które wydobyl ze zanadru.

Ale Pan Chróśliński nie pośpieszył się z jego przyjęciem. Nie dawał wiary pismom. Zwyczajnie, jak na wojnie. Jął przyglądać się bardzo podejrzliwie, poczem zagadnął:

— Borzkowski? Hm, Borzkowski... Nie znam nikogo takiego nazwiska. A z czym Pan Bóg prowadzi?

Mówił z uwłaczającą niedbałością. Pycha zdobywcy wyzierała z jego ogorzałego oblicza. Miał na sobie tylko wyszarzaną opończę, a jednak patrzył z góry na pana, w nowiusienkiej, karmazynowej deli i ze złotym łańcuchem u szyi.

Jego mina nie podobała się Panu Borzkowskiemu. Nadął się także.

— Pismo, które chciałem pokazać, mówi wyraźnie, że jedziemy w poselstwie — odciął się opryskliwie. Znać było po nim, że chce jak najprędzej pozbyć się natręta.

Ale Pan Chróśliński jeszcze nie pozostawił go w spokoju. Zwyczajnie jak na wojnie.

— Do kogo i od kogo? — znowu nacisnął go słowem, niby ostrzem szabli.

— Do waszego wojska — warknął już bardzo podrażniony poseł. — A od kogo, to powiem we właściwym czasie i na właściwym miejscu. Waszmości nie raczę.

Pan Chróśliński udał człowieka krwi bardzo spokojnej. Zimnem spojrzeniem zmierzył zaciętrzewionego panka.

— Nie raczysz Waś — zaśmiał się drwiąco. — Ha, ha, raczylibyś, gdybym tylko zechciał. Ale narazie ja nie raczę. Wygadaj się pierwej przed naszym hetmanem. — Hej, mości poruczniku — zawołał na swego podwładnego. — Odprowadź tych waszmościów

do księcia, a po drodze z nimi nie racz gawędzić.

I odwrócił się od Pana Borzkowskiego, jakby dla niego już go nie było.

Książę Rożyński miał na codzień aż nadto frantowskiej mości, więc tylko ze swoimi rotmistrzami obiadował w niedalekim miasteczku, Zwenigrodzie. Pogodnie zażywał dobrej myśli, bowiem właśnie doniosły mu szpiegi, że chasy moskiewskie rozpadają się wszczęt i że nawet tacy wielcy bojownicy, jak Książę Iwan Katyrew, Książę Juryj Trubeckoj i Książę Iwan Trojekurów byliby gotowi porzucić Wasylę Szujskiego. Samo cisnęło się mu w ręce panowanie. Jeszcze nie wiedział, co z nim pocznie, ale w daleką i świetną przeszłość już wybiegały jego zachcenia.

Nie wypuszczając z ręki kielicha, bardzo łaskawie przyjął nieznanego gościa. Jeszcze nie wiedział, że byli posłami. Zaczem rzekł do nich tylko na domysł:

— Witajcie, Mości Panowie! Jakież to szczęście, że udało się wam ująć z łk moskiewskich.

Podobne ucieczki zdarzały się już przedtem i mogły dziwić tylko Pana Chróślińskiego, jeszcze mało obeznanego z krajem, który najeżdżał. Atoli Pan Borzkowski wraz wyprowadził Księcia z błędu.

— Nie jesteście zbiegami — odpowiedział z wielką godnością. — Przyjechaliśmy tu w poselstwie za wiedzą

i pozwoleniem prawowitego pana wszystkich Moskwy, Wielkiego Hospodara, Wasyla Szujskiego.

Bardzo nie na miejscu wspomniał o prawowitości. Panowie Rotmistrze, dotychczas uśmiechnięci, odrazu srogo nastrzępili wąsów. Ledwie pokrył w sobie oburzenie Książę Rożyński.

— Za pozwoleniem i w poselstwie — zmęł od niechcenia w zębach, chociaż popędliwość już czaiła się w jego oczach. — A któż Waszmościów przysłał?

— Posłowie Króla Jego Mości — odrzekł ceremonialnie Pan Borzkowski, zerwawszy swe pisma wierzytelne wyjmując ze zanadru. Jednakowoż Książę nie cenił wyżej wszelkich pism od swego podwładnego i niecierpliwym ruchem ręki odzgnął się od ich przyjęcia.

— Zaczynam rozumieć — wycedził. — Jesteście Waszmościowie posłami od posłów. Lecz jakżeż oni mogą bawić się poselstwem, skoro są w niewoli?

— Nigdy nie byli w niewoli, lecz tylko do czasu zatrzymania — z obowiązkiem skwapliwością zaprzeczył Pan Borzkowski. — Obecnie ustało także to zatrzymanie. Rozgrodzone są ostrokoły, któremi jedynie dla bezpieczeństwa otoczono ich w Dworcu Poelskim. Całkiem wolni i połączeni z nowym poselstwem królewskim właśnie zawierają pakt pokojowy między naszą Koroną, a Hospodarstwem Moskiewskim.

(C. d. n.)

Z CHWILI

Pisząc onegdaj o krakowskim zjeździe t. zw. „Zarzewiaków”, wyrażiliśmy poglądy, że przemówienia tam wygłoszone, a wyrażające ubolewanie z powodu upośledzenia pierwiastka narodowego w życiu polskim, — pozostaną tylko czeremchowymi jermiadamami bez praktycznych wyników.

Przewidywania nasze sprawdziły się szybciej jeszcze, niż sądziliśmy. „Zarzewiaci” sami przerazili się echa, jakie wywołały ich przemówienia w opinii publicznej i w prasie, przerazili się, że zostaną uznani za „nieprawomyślnych” — i oto mamy sążniste „wyjaśnienie” ich kierownictwa, rozesłane do prasy „sanacyjnej” za pośrednictwem agencji „Iskra”.

Czego w tem „wyjaśnieniu” niema! A to, że ocena zjazdu, zamieszczona przez „Ilustr. Kurjer Codzienny”, jest „subiektywna” jako wyraz wrażeń jednego tylko z uczestników zjazdu, a to, że niema mowy o jakimś zbliżeniu się „Zarzewiaków” do ruchu narodowego, a to, że nie porzucają terminu „państwowy” itd.

Jako całość „wyjaśnienie” jest dowodem, że „Zarzewiaci” (a przynajmniej ich kierownictwo) jak grzęźli do tej pory w naszej dzisiejszej „rzeczywistej rzeczywistości”, tak zamierzają grzęznąć dalej.

Nie zazdrościmy...

*

Programowe przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego znalazło odźwięk w całej prasie, wywołując różne co do treści echa. Przemówienie to poddawane było oświeceni i krytyce ze strony ekonomicznej. Naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego”, p. B. K. (oskowski) stwierdza, że program gospodarczy p. Kwiatkowskiego należy do rzeczy bezspornych z punktu widzenia ekonomicznego, ponieważ mówi on o elementarnych fundamentach ekonomii, do których i równowaga budżetowa, i trwałość waluty, i rozwój sił gospodarczych, i mnożenie możliwości pracy należą.

„Jednakże — jak pisze dalej p. B. K. — jak wszędzie, tak i tutaj, miesza się do rzeczy polityka.”

„Polityka i tutaj ma prymat. Przeważa. Góruje. Mówi: oto moje warunki.”

Bowiem

„...nikt nie rozwiązał dotychczas takiego zadania, żeby uprawiać płodną ekonomję, nie umiając się zdobyć na dobrą politykę.”

Autor słusznie widzi zasadnicze znaczenie w kwestji politycznej w Polsce. Dziś czas już bowiem widzieć,

„...że budzą się w narodzie nowe siły, że gromadzi się w nim młoda energia, że ten nieoszacowany kapitał byłby zmarnowany, gdyby praca dla Polski miała się w dalszym ciągu opierać wyłącznie na biurokracji, na dowolnym systemie quasi-elitarnym, na fałszywych kryteriach wartości patriotycznych, na przesadnym sceptycyzmie wobec miłości kraju i wobec rozsądku politycznego mas. Położenie gospodarcze Polski i jej położenie zewnętrzne są tak najeżone niepospolitemi trudnościami, że tylko najwyższa ofiarności ze strony całego narodu może je skutecznie opanować. Gdzież wszakże jest ofiarności bez wiary? Gdzież jest wiara w przyszłość bez politycznego zaufania?”

Sceptycyzm tych pytań całkowicie uzasadniony. Wiare wszakże zdobywa się w oparciu o siły żywotne narodu. Tylko taka wiara zdolna jest wyzwalać z narodu wielką energję twórczą. Słusznie też autor powołuje się na wartość dzieł zwycięskich ruchów narodowych w Europie, faszyzmu i hitlerizmu.

*

Polska Agencja Telegraficzna rozesłała onegdaj do prasy komunikat o karygodnym wyczynie grupy Żydów - komunistów w Warszawie, którzy po odczycie Żabotyńskiego napadli na ul. Bielańskiej na pewną kobietę i wydarli jej medaljonik z Matką Boską.

Prasa żydowska donosi obecnie, że wspomniany komunikat PAT-a został w nocy o godz. 2.30 wycofany, oraz, że prowadzone jest dochodzenie, kto jest autorem komunikatu. Sam fakt zaś napadu i profanacji prasa żydowska przedstawia w innym oświeceni, niż to podano w komunikacie.

Ciekawe, kto i u kogo po północy interwenjował aż z takim skutkiem?

Ordynacja wyborcza dla większych miast

ma być znówelizowana?

Łódź. (T. wł.). Sprawa wyborów do rady miejskiej w Łodzi, obecnie stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania, a to z tej racji, że upływa rok od rozwiązania poprzedniej rady miejskiej i zgodnie z przepisami ustawy samorządowej niema podstaw do dalszego przedłużenia okresu zarządzania miastem przez komisarycznych prezydentów i rady przyboczne. Termin pierwotny ściśle według kalendarza przypaść winien na 23 sierpnia r.b.

mał być jednak przesunięty na 6 względnie 13 września r. b.

Obecnie dowiadujemy się, że i ten termin ma ulec dalszemu odroczeniu i wybory do rady miejskiej w Łodzi wyznaczone zostaną na 4 względnie 11 października r. b., a to z racji przygotowania noweli do ordynacji wyborczej (specjalnej) dla sześciu największych miast Polski, między innymi dla Łodzi. (k)

Wystawa w Gostyniu

Tow. Przemysłowców i Rzemieślników w Gostyniu obchodzi w roku bieżącym 70-lecie swego istnienia.

Z okazji tegoż jubileuszu, zarząd Tow. Przemysłowców i Rzemieślników dał inicjatywę do zorganizowania wystawy przemysłowo - rzemieślniczo-handlowej, obejmującej przemysł, rzemiosło i kupiectwo powiatu gostyńskiego.

Wystawa odbędzie się w dniach 27—29 czerwca br. i to na boisku i w gmachu pięknego gimnazjum miejskiego.

Na czele komitetu wykonawczego stanął znany działacz społeczny p. Józef Woźniowski.

Wystawa zapowiada się dobrze, zwłaszcza jest objawem bardzo pocieszającym, że mimo kryzysu gospodarczego bardzo liczny udział w wystawie bierze rzemiosło.

W niedzielę, 28 czerwca, odbędzie

się uroczyste jubileuszowe zebranie Tow. Przemysłowców i Rzemieślników, na które zostały zaproszone wszystkie bratnie Towarzystwa Przemysłowe i Rzemieślnicze w województwie. Przewidziane są ulgi kolejowe.

Komitet wystawowy liczy na żywe zainteresowanie się społeczeństwa tego rodzaju wystawą i oczekuje licznych napływów gości oraz wycieczek na wystawę w Gostyniu.

Przy zaparciu stoła, przekrwieniu podbrzusza, bólach w krzyżu i w bokach, braku oddechu, biciu serca, migrenie, szumie w uszach, zawrotach głowy i ogólnym złem samopoczuciu naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa powoduje wydajne i obfite wypróżnienie i zanik poprzednich objawów niepokojących. Zal. przez lekarzy. Tr 1055

Dziś procesja farna

Procesja wyrusza z kościoła o godz. 9-ej, a prowadzić będzie ją J. Em. ks. kard. Prymas. Przy ołtarzach śpiewać będą chóry: męski „Arion” i kolegialki pod batutą p. Aleksandra Klichowskiego; przygrywać będą orkiestra 58 płk. piech., 17 płk. art. lekkiej i 15 płk. ułanów.

Porządek procesji: za krzyżem — Tow. Pielgrzym, Tow. św. Zyty, załogi fabryki Cegielskiego, cechy, Kat. Stow. Młodzieży, sodalicy, bractwa, organizacje parafialne, uczniowie gimn. im. Bergera, stowarzyszenia sportowe i p. w., akademicy, chóry, kompanja honorowa, zakonnicy, duchowieństwo, przedstawiciele władz i organizacji, wojsko, reszta wiernych.

Msze św.: o godz. 10 min. 15 przy ołtarzu na Starym Rynku, a o godz. 10 min. 30 uroczysta suma w kościele.

Niecodzienna atrakcja artystyczna

W niedzielę, dnia 21 czerwca, odbędzie się w „Teatrze Wielkim”, o godz. 20.15 rewja - koncert: „Wieczór Morski”, w którym udział wezmą: Halina Szmolcówna, primabalerina Opery Warszawskiej, solistka zespołów baletowych światowej sławy — Witold Elektrowicz, trubadur Warszawy, ulubieniec całej Polski — Hanna Dziewińska, znana artystka opery — Halina Wójcicka, utalentowana tancerka — własne kompozycje — zespół prof. Wichowiczowej. W drugiej części wystąpi Janusz Dybowski — recytacja okolicznościowa oraz para Poremska — Jaworski w skeczu pióra Jerzego Gerzabka „Jazda w nieznane”.

Kierownictwo artystyczne: Zygmunt Makowski. Akompanjament: prof. Sauer. Powyższym wieczorem rozpoczyna Poznań uroczystości „Święta Morza”. Cały dochód przeznaczony na Fundusz Obrony Morskiej.

Bilety w cenie od 75 gr do 2,50 zł można wcześniej nabyć w firmie Szejbrowski nar. ul. Pierackiego i Fredry. zp 354

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * Sprostowanie. W artykule p. t. „Żyd sprzedaje Żydów”, zamieszczonym we wczorajszym wydaniu głównym „Kurjera Pozn.” na str. 3, zasła omyłka. E. naczelny redaktor „Pariser Tageblattu”, Georg Bernhard, był przez długie lata redaktorem naczelnym berlińskiej „Vossische Zeitung”, a nie „Berliner Tageblattu”.

— * Koncerty Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania odbywają się regularnie we wtorki, czwartki i soboty po południu o godzinie 5 w Ogrodzie Zoologicznym. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald.

— * Ze Związku Właścicieli Aptek stoł. miasta Poznania. Dnia 12 bm. odbyło się walne zebranie. Poruszono cały szereg spraw zawodowych i dokonano

SPORT

Gry sportowe

Wiedeń — Łódź 18:1 (8:0). Spotkanie w piłkę ręczną, rozegrane w sobotę w Warszawie, zakończyło się sromotną porażką drużyny łódzkiej, dla której jedyną bramkę zdobył Grubert. Dziś Wiedniowi przeciwstawiona zostanie reprezentacja Warszawy, wzmocniona graczami poznańskimi i śląskimi.

Lekka atletyka

W pierwszym dniu mistrzostw Warszawy ważne wyniki były następujące: kula Siedlecki 15,01, 400 m Koźlicki 51.

Na specjalnej konferencji w sprawie lekkoatletyki kobiecej, odbytej w sobotę w Warszawie pod przewodnictwem dyr. PUWF p. pułk. Gilewicz, po referatach p. Miłobędzkiej i p. Składa uchwalono szereg dezyderatów.

Kolarstwo

100-KM WYŚCIG KOLARSKI

Kolarska drużyna narodowa przybyła wczoraj z Warszawy, by wziąć udział w trzeciej eliminacji, która się dziś po południu rozegra na 100-kilometrowej trasie wyścigu Poznań — Kórnik — Śrem — Czempin — Stęszew — Poznań.

Drużyna przyjechała w następującym składzie: Michałak Eugeniusz, Napierała Bolesław, Wasilewski Stanisław, Staryński Wacław (wszyscy Fort Bema), Targoński Eugeniusz i Kapiak Józef (Warszawianka), Kapiak Mieczysław (Prąd), Korsak-Zalewski Michał, Matczak Czesław (Warszawskie Tow. Cyklistów), Jankowski Mieczysław (Okęcie) i Brymas Feliks (Polonia - Warszawa). Przybyli ponadto kandydaci do drużyny narodowej: Zieliński Stanisław (Okęcie) i Olecki Wiktor (Iskra - Warszawa).

Do wyścigu zgłosili się pozaatem doskonali kolarze pozamiejscowi: Malczewski St. i Urbaniak St. (Okęcie), Kielbasa Fr. (WTC), Bański K. (Prąd), Nieciolowski O. (Warszawianka), Ciesielski Wł. (Sokół - Bydgoszcz), Rytter M. (Bydgoskie Tow. Cykl.).

Z kolarzy poznańskich startować będą m. in. Lisiecki, Jankowiak, Matela i Czajka.

Wyścig odbywa się o nagrodę fundowaną przez firmę bracia Nowaczyk.

Start do wyścigu nastąpi o godz. 14 na szosie kórnickiej, meta znajdować się będzie przy dworcu św. Łazarza.

O puchar Davisa

Niemcy — Irlandja 3:0. Łatwym zwycięstwem w grze podwójnej Cramma i Henkla z Rogersem i Mac Veaghem 6:0, 6:1, 6:4, Niemcy zapewnili sobie udział we finale strefy europejskiej.

Jugosławia — Austria 2:0. Spotkanie odbyło się we Wiedniu, przynosząc spodziewane zwycięstwo Jugosławii, która spotka się we finale z Niemcami.

Pięściarstwo

Przełożenie terminu walnego zebrania PZB na późniejszy termin uchwalił w sobotę Związek Związków po referacie inż. Grabowskiego oraz dłuższej dyskusji. Powodem uchwały jest konieczność przeprowadzenia zmian statutu PZB odnośnie liczby głosów przysługujących klubom oraz w sprawie sędziowania, które musi być jawne. Walne zebranie miało się odbyć 28 bm.

Piłka nożna

Wynik spotkania Warta — Śląsk ogłosimy w oknie naszego wydawnictwa o godzinie 20.05.

Szermierka

Mistrzostwo Polski, rozegrane w Warszawie w sobotę, przyniosło następujące wyniki: floret: 1. Banaś (Ł), 2. Frydrych (W), 3. Paszek (Śl); szpada: 1. Sobik (Śl), 2. Franc (Lw), 3. Mirkowski (W). Szabla odbędzie się dziś.

Tenis

Lwowski TK — AZS Poznań 1:0. W sobotę we Lwowie rozpoczęte zostało spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski grą podwójną Hebda i Stahl — Bełdowski i Warmański 6:3, 6:2.

Międzynarodowy turniej AZS o mistrzostwo m. Poznania rozpoczęły zosanie na kortach AZS przy ul. Noskowskiego w środę 17 b. m. Zapowiedzieli swój udział Wrocławianie a ponadto prowadzone są pertraktacje we Lwowie z czołowymi tenisistami polskimi. (kom.)

Szczegółowe wyniki czytaj w „Nowinach Poświętecznych”

Udogodnienia pocztowe na wybrzeżu

Gdynia. (Tel. wł.). Organizacja służby pocztowej na wybrzeżu polskim w sezonie letnim już została ukończona. Dyrekcja z d. 15 bm. otwiera w szeregu kąpielisk nadmorskich agencje pocztowe: w Chałupach na Helu, Chłapowie, na przystani Żegluga Polskiej w Jastarni. Poza tem oprócz urzędów pocztowych czynne będą na stacji kol. w Wielkiej Wsi — Hallerowie i w Dębkach pośrednictwa pocztowe.

We wszystkich kąpieliskach półwyspu Helu i nad otwartym Bałtykiem będą czynne poczty ruchome, a przede wszystkim w Helu, Orłowie, Jastarni, Wielkiej Wsi — Hallerowie, Jastrzębiej Górze i Karwi

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!



Kino „ŚWIT” - św. Marcin 65

nr 355

Ostatnie popularne przedstawienie wielkiego filmu sensacyjnego z Sylvią Sidney

OSACZONA

Wobec niebywałego powodzenia, jakim cieszył się wielki film sensacyjny z Sylvią Sidney p. t. „OSACZONA”. Dyrekcja kinoteatru „Słońce” na ogólne życzenie Szan. Publiczności urządza dodatkowo jeszcze jedno — tym razem już nieodwołalnie ostatnie popularne przedstawienie tego wspaniałego filmu po cenach najniższych!!! Ostatnie przedstawienie filmu „OSACZONA” odbędzie się w niedzielę, dnia 14 czerwca o godz. 3 po poł. Niewatpliwie ostatnie przedstawienie filmu „Osaczona” cieszyć się będzie również wielkimi powodzeniem i zgromadzi tłumy publiczności. Film „Osaczona” jest dla dzieci i młodzieży wzbroniony!!! Bilety po cenach najniższych: Cały parter 50 gr. Cały balkon 75 gr. są do nabycia w niedzielę, od godz. 12 w poł. przy kasie III kinoteatru „Słońce”.

zg 351/2

Czerwiec

14

NIEDZIELA

Ważne numery telefonów:
Pogotowie ratunkowe 66-66 i 55-55
Straż ogólna 19-57, 30-50
Policja 12-21
Taksówki: Posłój przy ul. Grunwaldzkiej 77-72, przy Rynku Jeź. 77-66
Biuro pocztowe: 28-36
Pocztowe biuro zleceń: 49-27
Dokładny czas: 55-66

Niedziela / Poniedziałek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Bazylię b. / Wita i Modesta mm.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Brzedzimira / Jolanty wd.
Słońca: wschód 3,29, zachód 20,16
Długość dnia 16 godzin 47 minut.
Księżyc: wschód 0,11, zachód 14,39
Faza: 5 dzień przed nowiem.

NOCNA SŁUŻBA APTEK.

Śródmieście: Apt. Pod Ekielapem, pl. Wolności 13. — Apt. Pod Złotym Lwem, St. Rynek 75. — Apt. przy pl. Sapińskiego 1. — Apt. na Chwałiszewie 76. — Jeżyce: Apt. Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10. — Apt. Pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (róg Staszica). — Łazarz: Apt. przy Parku Wileńskim, ul. M. Focha 47. — Górczyn: Apt. Karpińskiego, ul. M. Focha 158. — Wilda: Apt. przy Bramie Wildeckiej, Górna Wilda 3. — Apt. Fortuna, G. Wilda 96. — Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 12. — Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 19. — Staroleka: Apt. miejscowa.

Procesja na Główniej

Procesja Bożego Ciała na Główniej miała bardzo uroczysty charakter. Ulice całego przedmieścia poprostu tonęły w zieleni, domy przybrano szta-

darami o barwach narodowych i pańskich. O godzinie 17 odprawił uroczyste nieszpory ks. Mizgalski, podniósł kazanie wygłosił ks. Hałas. Procesję celebrował ks. kanonik Zborowski w otoczeniu 14 księży. Asystę honorową przy baldachimie pełniło miejscowe Bractwo Kurkowe. Ewangelję przy ołtarzach śpiewali kolejno ks. dr. Baraniak, ks. prob. Chilomer z Gniezna, ks. rektor Cieszyński i ks. prof. dr. Mazurkiewicz. Pienia religijne przy ołtarzach wykonał chór kościelny pod dyktando p. Antkowiaka. Przy czwartym ołtarzu, ustawionym w tym roku na Rynku Wschodnim, odśpiewał chór ks. Gieburowskiego „O sacrum convivium”. Bardzo liczny udział organizacji i wiernych świadczył o głębokim przywiązaniu mieszkańców Główniej do kościoła katolickiego. (jr).

RECENZJE KINOWE
Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Ta, albo żadna”. „Jeśli znacie tę bajeczkę”, mówił pan Jowialski do swych słuchaczy, „to wam ją jeszcze raz opowiem”. Znamy tę bajeczkę o księciu zakochanym w śpiewaczce, ale operetka filmowa „Ta, albo żadna” ozdobiła tę bajeczkę takimi akcesoriami, że naprawdę słuchamy jej jeszcze raz bardzo chętnie. Operetka jest zrobiona zrecznie, obfituje w stawki wokalne, śpiewane przeważnie ślicznym głosem Gity Alpar, aktorsko obsadzona jest dobrze, na humor, wesołe sytuacje i ładne melodje. Czegóż jeszcze chcieć?
W nadprogramie kolorowa groteska rysunkowa i tygodnik Foxa. (Sza)

Kupujcie losy I Klasy w Kolekturze JULJANA LANGERA

Poznań - Sew. Mielżyńskiego 21 - tel. 3141

nr 12569-70

Szczęście stałe sprzyja naszym graczom!

Ciągnienie już 18 czerwca!

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb — jedno słowo. i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3685, z 21 025, d 1811
t d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY - PARCELE

Nieruchomość
dochodowa lub inny obiekt do 40 000.— parcele budowlane kupie gotówka. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 54 905

Wille
kupie, wpłace 15.000.— Oferty Kurjer Pozn. zdr 56 773

Krynica „Echo”
komfort, ceny z utrzymaniem od 5.— Właścicielka Bojarska, zdr 56 734

„Stanisławówka”
początkowo, przyjmuje wyczasowo, zdr 42 923

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Prośba
Który Wielb. ks. Proboszczów przyjmie wychowankę Salezjanów na miesiąc wakacji za małym wynagrodzeniem. Oferty u prasam Kurjer Pozn. zdr 56 324

Puszczykowo
Willa Izabela, Poznańska 30 — poleca pokoje, umebowane utrzymaniem, zdr 56 801

4. OSOBISTE

Posiadaczom rodzin
możliwamy oszczędności! Zakupujacmy ciastka powyżej 2-eh złotych udzielamy 10% rabatu towaram. Cukiernia Weber, Nowa 4. nr 10 536
Uwaga! Śniadania 0,75

KINA

Poznań, niedziela, 15. 6.
APOLLO: „Ta albo żadna”
CORSO: „Kocha, lubi, szanuje”
GLORIA: „Pat i Patachon jako bezdomni”
GWIAZDA: „Nasze słońce-ko”
METROPOLIS: „Potopienie”
OSWIATOWE T. C. L.: „Katastrofa Czeluska”
RENAISSANCE: „Ostatni posterunek”
SLONCE: „Za chwilę szczęścia”
SFINKS: „Złotowłose brzdąc”
SWIT: „Byli sobie dwaj hultaje”
TECZA-Łazarz: „Ludzie w biegi”
TECZA-Wilda: „Noce egipskie”
WILSONA: „Sobowtór królewski”

6. OŻENKI

Kojarzę
małżeństwa dyskretnie, przez 20-letnią praktykę tysiące małżeństw zawdzięcza swe szczęście mej działalności. Piotr Mrówka Poznań Sw. Wojciech 2 a — 1. zdr 56 282

7. SPRZEDAŻE

Motocykl
New Imperial 500 sport przyczepka bardzo dobrym stanie — korzystnie „Wanda”. Dąbrowskiego 83/5. zdr 56 770

Podłogi
kresowe, pierwszorzedne, wszystkie rozmiary poleca najtańszych cenach Pawlak, — składnica Hartwig, Towarowa. zdr 56 307

Dogi
rasowe 8-tygodniowe, ciemno przegowate, odda korzystnie Gromadzki, Gniezno, Cierpiegi 7a. nr 12 122

Radjoodbiornik
luksusowy Philipsa sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdr 55 954

12. DO WYNAJĘCIA

Pełnokomfortowe
obszerne, słoneczne, bezpodatkowe 4. 3. 2 pokojowe na Słowackiego wynajme. Kraszewskiego 17 — 15. zdr 56 131

Centrum
trzy-pokojowe odstawie. Murna 3 — 6. zdr 56 361

15. POKOJE UMEBL.

Paniom
jedno — dwuosobowy, słoneczny, lazienka. Wierzbicice 37 a, m. 20 dom ogrodowy i ptr. zdr 55 148

Centrum
pokój dla lepszego pana od zaraz ewtl. utrzymaniem. Aleje Pilsudskiego 7, telefon 23-40 — Restauracja Gospoda Polska. zdr 56 084

Z klatki
umeblowany solidnemu Panu do do wynajęcia od 15 czerwca. Al. Marcinkowskiego 1 m. 8 (dom narożny). zdr 55 452

Ubikacje handlowe

centrum, podwórce, sutereny, kantor i garaż, ewentualnie dalsze pomieszczenia dla chrześcijańskiej firmy do wynajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdr 56 665

23. ROZMAITE

Ślubne
zaproszenia najtaniej Ekspres-druk. Grudnia 5. dr 1 805

Adarelli przepowiada
z kart Braminów - ręki. Przyjmuje także niedziele Podgórna 13 mieszkanie 10 front p 3469

ROWERY
korzystnie
ŁĘGOWSKI, Kanałowa 18
13 716/117

NOWINY

poświętaczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Wieści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr
Do nabycia wszędzie.

Sprzedam

Ladownię akumulat. Adres wskaże Kurjer Poznański zdr 55 683

Samochód

Chrysler dobry stan po remoncie tania sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański portj. 3466

17. LOKALE

2—3 pokoje
umeblowane lub próżne biura, — cichy przemysł odstawie i ptr. front, Wielkie Garbary 18, m. 9. zdr 56 731

Poszukuje
składu kolonialnego. Oferty Kurjer Poznański zdr 56 411

25. SZUKA POSADY

b) Inni
Cukiernik
pierwsza siła, długoletni pracownik pierwszorzednych firm poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 56 455

Telegram do wszystkich szukających szczęścia
N do wyboru 1000 000 zł
wszystkim, którzy już tyłokrotnie szczęścia u nas doznali i tym, którzy szczęścia tego doznać pragną, polecamy jednokrotniej zakupić losy I. klasy. Ciągnięcie za kilka dni.
kolektura zygartowskiego
poznań - 27 grudnia 12

ng 125 6314

Krawcowa

poszukuje posady po domach — także wyjazd. Oferty Kurjer Poznański zdr 56 456

Farmaceutka

czwartego roku poszukuje praktyki w aptece. Oferty Kurjer Pozn. zdr 56 711

27. WOLNE POSADY

Żelazniak

rutynowany do składu żelaza potrzebny od zaraz. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia kierować do Kurjera Pozn. zdr 56 692

Bufetowa

samodzielna potrzebna kaucja 500.— Restauracja przy parku Krotoszyn. zdr. 56 775

Cholewkarz

przykrawacz na stałą posadę na prowincję potrzebny. Zgłoszenia piśmienne lub osobiste. Kemnyc, Wolnica 3, m. 4. od 12—4. zdr 56 813

28. POZRYWKA

Już premiera
Żywiolowej kreacji
Jana Kiepur
„Kocham wszystkie kobiety”
Kinoteatr „Sfinks”
p 3470

„Kapelusz”

modnie przefasonowany, odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich 27-go Grudnia 2, podwórcze. zdr 52 812

Humor zagraniczny



— Pan również jest zwolennikiem woalki?
— Ja zawsze byłem zdania, że na przeszłość należy spuścić zasłonę...

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc czerwiec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszłków w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówków): słowo nagłówek (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149.